

Toruń

Wysoka 12  
Książnica Miejska  
im. Kopernika

ADMINISTRACJA  
Przedmiejska 20  
Telefon № 11-00

# Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 26 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt  
Redakcja rękopisów niezastawionych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

**Warunki prenumeraty:** miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2,50 z odniesieniem do domu i zamiesz. zł. 3,— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2,—

**Ceny ogłoszeń:** na stronach wrocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 spałt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie

## TO NIE DEMOKRACJA

Poznań, 14. 7.

Zburzenie Bastylii w dniu 14 lipca 1789 roku było w gruncie rzeczy zdarzeniem nie ważnym, jednym z wielu, w które obfitował okres wrzenia rewolucyjnego. W starej twierdzy — więzieniu znaleziono tylko kilku więźniów, a nie było wśród nich ani jednego więźnia politycznego. Lecz Bastylia w czasach ludu była symbolem gwałtu, niewoli, tyranii. Przeto rocznica jej zburzenia stała się symbolem wyzwolenia i wolności, wreszcie świętem narodowym Francji.

Rocznica ta przywodzi na pamięć szczytne hasła Wielkiej Rewolucji: wolność, równość, braterstwo. W imię tych hasel przelano morze krwi. Nie bezowocnie. O, nie! Obalony został porządek rzeczy oparty na przywilejach jednej a niewolnictwie drugiej warstwy. Aristokrata przestał być panem życia i śmierci swych poddanych, mieszczanin uzyskał pełne równouprawnienie, chłop odzyskał wolność osobistą. Otworzyły się drogi rozwojowe gospodarki, wiedzy, techniki... Nastąpił rozkwit cywilizacji materialnej. Podniósł się ogólny poziom życia. To wiele, to bardzo wiele, ale mało, bardzo mało w porównaniu z tym, co Wielka Rewolucja wypisała na swych sztandarach a jej spadkobierca demo-liberalizm obiecał ludom.

Wolność? Nawet Francja, ojczyzna ruchów wolnościowych, autorka tego hasła wnet o nim zapomniła. Czy — potężna i zwycięska — dała wolność narodom uciśnionym? Czy gotowa jest obdarzyć wolnością podbite ludy kolonialne?

Te pytania — to nie zarzuty. Byłoby zresztą niesprawiedliwością kierować takie zarzuty jedynie pod adresem Francji. Chodzi też tylko o stwierdzenie, że ani jedno z hasel Wielkiej Rewolucji nie zostało urzeczywistnione.

Ani jedno? Prawda: niema równości i braterstwa na świecie. Ale jest przecież wolność. Jest ona przynajmniej w państwach o ustrojach wolnościowych, demokratycznych...

Jest, ale w odniesieniu do bardzo wielu, do milionów jest to wolność tylko pozorna. Nawet w ojczyźnie demokracji parlamentarnej — a więc t. zw. demokracji „prawdziwej” — Anglii.

Chłop pańszczyźniany był przywiązany do ziemi, nie mógł zmienić ani miejsca pobytu ani zatrudnienia. Robotnik angielski jest człowiekiem wolnym. Ba! jeśli posiada pełnię praw obywatelskich współrządzi państwem, wybierając posłów do parlamentu, który uchwała prawa i dezygnuje rządy. Ale — w swej masie — tak samo jak chłop pańszczyźniany jest przykuty do swego warsztatu pracy. Ma wolność porzucenia go, może także przenieść się do innego miasta lub zmienić zawód, lecz czy może skorzystać z tej wolności, nie mając środków na przeprowadzkę i możliwości (albo nadziei) znalezienia innego zatrudnienia, innego źródła utrzymania?...

Wielka Rewolucja dała wszystkim prawo do wolności, ale wolności dać nie mogła, bo równy start wszystkich jednostek po tylu wiekach niewoli był niemożliwy, a wielkich re-

form dziejowych nie przeprowadza się z dnia na dzień. Lecz demo-liberalizm minął cały wiek czasu — i waunki, w których realizacja hasel wolnościowych była możliwa. Jakże je zrealizował? Zapewnił wolność, owszem, ale tylko jednostkom silnym: wolność dławienia i wyzyskiwania warstw gospodarczo słabszych. Zniósł niewolnictwo pańszczyźniane, ale uzależnił warstwy pracujące tak silnie od kapitału, że w istocie rzeczy równa się ona niewoli. Nawet w bogatej Anglii klasy najniższe jeszcze żyją w nieprawdopodobnej wprost nędzy i zaniedbaniu, nawet w ultra-demo-liberalnej Anglii demokracja (władztwo ludu) i wolność milionów najemników jest w istocie rzeczy fikcją, a cóż dopiero mówić o krajach gospodarczo słabych i społecznie zacofanych...

Co warta wolność, tak ograniczona warunkami gospodarczymi, że miliony nie mogą korzystać nawet z prawa do wolności zmiany miejsca pracy i zawodu, co warta demokracja, która masom daje tylko iluzję wolności i współudziału w rządach, a warstwowo uprzywilejowanym materialnie wolność wyzyskiwania i uciskania gospodarczo słabszych? Ale nie wiśmy demokracji. To nie demokracja, to demo-liberalizm, niesłusznie utożsamiany z demokracją. Celem demokracji jest istotna równość, której liberalizm nie uznaje. Uznaje on tylko równość wobec prawa i — w teorii — równość szans i polityczną. Ale czy biedak ma istotnie równe szanse z bogatym przeciw nikiem, którego stać na dobrego adwokata? Ale czy syn robotnika istotnie ma szanse takie same, jak syn o-

bszarnika lub fabrykanta? Ale czy istotnie istnieje równość praw politycznych w ustroju demo-liberalnym opartym na przywileju pieniądza?

Ustrój ten nie ma nic wspólnego z prawdziwą demokracją, której jest cze nigdzie nie było i nie ma, którą urzeczywistni dopiero państwo społeczne, dbałe o sprawiedliwy podział dochodu społecznego i sprawiedliwość społeczną, nie uznające przywileju pieniądza, zapewniające rzeczywistość równy start wszystkim. Podtrzymanie t. zw. demokracji parlamentarnej w jej dotychczasowej formie — a więc w swej istocie ustroju demo-liberalnego — leży w interesie dysponentów kapitału, ale nie mas. Warstwy pracujące walczyć muszą o demokrację prawdziwą, o demokrację społeczną, o narodowe państwo społeczne.

J. Z.

## Min. Beck w Rydze

### Kurtuazyjna wizyta polskiego ministra w Kownie

Ryga, 14. 5. (PAT)

Stolica Łotwy żyje pod znakiem wizyty ministra Becka. Na całym szeregu gmachów państwowych powiewają flagi polskie. M. in. na gmachu ministerstwa spraw zagranicznych na prywatnym pałacyku ministra Muntersa itd.

Serdeczność przyjęcia kierownika polskiej polityki zagranicznej wykracza poza ramy zwykłego protokołu.

Wczoraj o godz. 2,15 popołudniu min. Beck wylądował na lotnisku ryskim w towarzystwie dyrektora Ko bylańskiego i sekretarza osobistego Siedleckiego. Lotnisko udekorowane było flagami polskimi. P. ministra witali minister spr. zagr. Lotwy Munters, zastępca burmistrza miasta Lule, sekretarz generalny M. S. Z. Topfers, poseł lotewski w Warszawie Walters, dyrektor departamentu politycznego Stegmanis, naczelnik wydziału wschodniego, przydzielony jednocześnie do osoby p. ministra na czas jego pobytu w Rydze Tompsons, prezes polsko-lotewskiego towarzystwa zblizenia Strauberg, wiceprezes

tego towarzystwa Wecins, dyrektor poczt i telegr., naczelnik lotnictwa cywilnego i członkowie poselstwa polskiego in corpore z p. min. Kłopotowskim na czele, wreszcie przedstawiciele kolonii i organizacji polskich na Lotwie.

Po krótkim cercle na lotnisku i po przywitaniu się z wszystkimi obecnymi, p. min. Beck odjechał do zarezerwowanych dla siebie apartamentów, w towarzystwie min. Muntersa, do Hotelu Rzymskiego, na którym za wieszono flagę polską.

W godzinach popołudniowych minister Beck złożył wizytę generałowi Balodisowi i ministrowi Muntersowi.

O godz. 18 min. Beck w towarzystwie posła Kłopotowskiego udał się na cmentarz poległych w obronie ojczyzny żołnierzy lotewskich. Cmentarz ten znajduje się pod miastem i ozdobiony jest bardzo pięknymi pomnikami z ciosanego kamienia, które tworzą całość o nadzwyczaj głębokim wyrazie.

U wrót cmentarza oczekiwali mi-

nistra dowódca garnizonu ryskiego gen. Virsattis, komendant miasta płk. Malceniek, poseł lotewski w Warszawie Walters, szef protokołu dyplomatycznego Olafs oraz grono wyższych oficerów lotewskich, reprezentujących wszystkie oddziały garnizonu ryskiego. Na bratniej mogile, przed którą płonął znicz, minister Beck złożył piękny wieniec z czerwonych róż, przepasany wstęgą o barwach narodowych i chwilą milczenia uczcił pamięć poległych za wolność Lotwy.

O godz. 8 wiecz. minister Munters wydał w prywatnym swym pałacyku obiad na cześć ministra Becka. W obiedzie tym wzięli udział: dowódca armii lotewskiej a jednocześnie minister wojny i wicepremier gen. Balodis, minister spraw wewnętrznych Gulbis, minister komunikacji Eimberg, minister oświaty — Tanelis, minister spraw społecznych — Berzins, minister opieki społecznej — Wolonts, min. skarbu — Waldman, minister sprawiedliwości — Apsit, wiceminister oświaty — Camanis, b. min. finansów a ostatnio mianowany poseł w Warszawie — Ekis, obecny poseł Lotwy w Warszawie Walters, oraz dyrektorowie min. spraw zagranicznych. Ze strony polskiej poza ministrem Beckiem i towarzyszącymi mu osobami w obiedzie udział wzięli członkowie poselstwa polskiego z posłem Kłopotowskim.

W czasie obiadu ministrowie wygłosili mowy.

Po obiedzie odbył się raut, który zgromadził najwybitniejszych przedstawicieli życia politycznego kraju.

### Min. Beck w Kownie

Ryga, 14. 7. (PAT.)

W drodze do Rygi min. Beck ze względu na kurtuazyjnych wylądował w Kownie, oczekiwany na lotnisku przez wiceministra spraw zagranicznych Urbszyna, szefa protokołu oraz członków poselstwa polskiego z min. Charwatem. W czasie postoju min. Beck podejmowany był przez gospodarzy lampką wina, przy której wywiązała się ożywiona rozmowa. Po 20-minutowym postoju min. Beck wraz z towarzyszącymi mu osobami wystartował w dalszą drogę do Rygi.

## 14 LIPCA

Legends — kwiał uczuć, fakty — owoc czynu, rewolucje — odruchy uczuć i czynów są w dziejach każdego narodu liniami kreślącymi jego drogi rozwojowe.

Dzień 14 lipca z roku 1789 — zdobycie Bastylii przez rewolucyjnych patriotów francuskich — utrwalił się jako francuskie święto narodowe... Runął do tychczasowy ustrój szlachecki. Zamiast ka Rewolucja Francuska XVIII wieku wprzaglił się do służby Ojczyźnie. Wielka Rewolucja Francuska VXIII wieku dokonywała się pod hasłami obrony ojczyzny i ocalenia publicznego. Przeobraziła ona zupełnie oblicze życia politycznego i społecznego tego wielkiego narodu. Ona także rozplomiła serca i umysły ludzkie wieku XIX do walki, a wolność członka i narodów.

Polska porażona czerpała w Wielkiej Rewolucji Francuskiej podjętą do walki o wolność. W uciążliwych marszach i krwawych bitwach armii napoleońskiej Polacy krwawili szczerze, nieszczęście i zawiść jako awangarda pracy

do zwycięstw, których efektem miała być ukochana — Wolna i Niepodległa Rzeczypospolita Polska.

Krwia ofiarą pisany ongi sojusz francusko - polski istnieje i dzisiaj — sojusz polsko - francuski odnowiony na zwycięskich polach bitew z Bolszewi... Polska i Francja — tak chce historia i los obu narodom przydany — stają się gwarantkami pokoju w Europie, a jeżeli inaczej — to w każdym razie sojusznicy kami zlej lub dobrej doli nielesknionej przez oba narody wojny.

— Polacy owi Francuzi północy — tak samo jak Francuzi są zdolni w każdej potrzebie — oba rycerskie narody — porzucić, precz przepędzić swary i spory wewnętrzne i jednoczyć się pod hasłami obrony ojczyzny i ocalenia publicznego. Francja zawsze taką była, taką pozostała po dziś dzień.

Legends, fakty, rewolucje... Serce... rozum... tęsknota...! Na ciężkie doświadczenia skazane są oba narody!  
Alons nous! Jeszcze nie zainstal

# Ostatni etap lotu Hughesa

Nowy Jork, 14. 7. (PAT.)

Przedstawiciel Hughesa otrzymał wiadomość, że Hughes wylądował na lotnisku w Fairbanks na Alasce o godz. 0.31. Trasę Jakuck — Fairbanks, wynosząca 3330 km. samolot przeleciał w czasie 12 godz. 17 min. Był to jeden z najniebezpieczniejszych etapów lotu, gdyż trasa prowadziła nad wielkimi obszarami dzikich etapów i nad morzem Behringa. Przez radio w Fairbanks lotnicy oświadczyli, że są wprawdzie zmęczeni, lecz czują się dobrze. W Jakucku doznali bardzo serdecznego przyjęcia, lecz mieli trudności w porozumieniu się z ludnością.

Lot z Fairbanks do Nowego Jorku odbędzie się prawdopodobnie z międzylądowaniem w Edmonton, lub Winnipogu w Kanadzie, albo w Saint Paul w stanie Minnesota. Lotnisko w Fairbanks bowiem jest zbyt małe, by Lockheed mógł startować z pełnym obciążeniem. Poza tym lotnicy nie chcą zbyt ryzykować na ostatnim etapie lotu.

Na lotnisku w Fairbanks przygotowano przed przylotem Hughesa około 7000 litrów benzyny i szereg części zapasowych dla samolotu Lockheed, by w razie potrzeby przeprowadzić możliwie szybko niezbędne naprawy.

W Fairbanks przebywa obecnie wdowa po słynnym pilocie Post, do którego należał dotychczasowy rekord światowy, zaatakowany przez Hughesa, a który zginął na

Alasce w r. 1935. Oświadczyła ona, że wprawdzie przybyła tu w celu odwiedzenia przyjaciół i tylko przypadek sprawił, że jest obecnie przy przylocie lotników amerykańskich, tym nie mniej z przyjemnością

ich powita.

Na lotnisku w Fairbanks zebrały się tysiączne tłumy.

O godz. 1.35 Hughes wystartował z Fairbanks do lotu do Nowego Jorku.

## Decydująca bitwa o Walencję

Obie strony przygotowują się do generalnej rozprawy

Paryż, 14. 7. (PAT.)

Pasa francuska z ogromnym zainteresowaniem podaje wiadomości, pochodzące z Hiszpanii narodowej, według których gen. Franco przygotowuje nową wielką ofensywę pod swym osobistym dowództwem. Jak twierdzą, zbliżająca się bitwa będzie największą w wojnie domowej.

Loty wywiadowcze lotników powstańców ustaliły, że wzdłuż drogi, ciągnącej się od Mora de Rubielos do Saguntu, koncentrowano około 200 batalionów nieprzyjacielskich w łącznej sile 200 tys. ludzi.

Jak się zdaje, rząd barceloński starać się będzie za wszelką cenę powstrzymać marsz powstańców na Walencję. Lotniczo i flota wojenna powstańcza szykują się do odpowiedniego poparcia sił lądowych gen. Franco.

Straty przeciwnika są wielkie. W nocy ze środy na czwartek lotnicy gen. Franco bombardowali wiele stacji kolejowych, po-



General Varela, dowódca natarcia wojsk gen. Franco na Walencję.

### OFENZYWA ROZPOCZĘTA

Salamanka, 14. 7. (PAT.)

Komunikat wojenny wojsk gen. Franco donosi ze środy, że wojska te rozpoczęły wielką ofensywę na froncie teruelskim, zdobywając miejscowość Sarrion i wiele stanowisk nieprzyjacielskich.

łożonych po stronie Hiszpanii rządowej, niszczyć pociągi z materiałem wojennym.

Wczoraj zestrzelili lotnicy gen. Franco dwa samoloty nieprzyjacielskie, dzisiaj zaś cztery.

## Posiedzenie Rady Ministrów

Warszawa, 14. 7. (PAT.)

W dniu 13 bm. odbyło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego.

Na posiedzeniu tym przyjęto projekt ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych.

Następnie rada ministrów uchwaliła kilka rozporządzeń, m. in. rozporządzenie rady ministrów o likwidacji fideikomisu pszczyńskiego, rozporządzenie min. o ustaleniu okr. i siedzib dyrekcji lasów państwowych, mocą którego ustala się nowy podział lasów państwowych na 9 o-

kręgów i tyleż siedzib dyrekcji okręgowych, rozporządzenie rady ministrów o sprzedaży w wewnętrznym handlu detalicznym jaj kurzych na wagę i uwidocznianiu ich jakości.

Bezpośrednio po posiedzeniu rady ministrów zebrał się pod przewodnictwem p. wicepremiera E. Kwiatkowskiego komitet ekonomiczny ministrów, który postanowił wprowadzić na okres kampanii 1938/39 z dnia 1 sierpnia rb. zwroty cel przy eksporcie artykułów rolniczych. — Będzie to jeszcze jeden środek, oddziałujący w kierunku zapewnienia rolnictwu lepszej ceny za zboże z nowych zbiorów.

## Święto narodowe Francji

Paryż, 14. 7. (PAT.)

Uroczystości i zabawy, związane z dniem święta narodowego, które rozpoczęły się wczoraj popołudniu, przybrały charakter wstępu do uroczystości, organizowanych na cześć angielskiej pary królewskiej z okazji jej wizyty w Paryżu.

Na skrzyżowaniach ulic i na placach rozpoczęły się tańce już o godz. 18.30, tak, że autobusy, udekorowane chorągiewami

francuskimi i angielskimi, musiały zmienić trasę. Dekoracja i iluminacja miasta jest znacznie bogatsza niż w latach ubiegłych. Wszędzie obok sztandarów francuskich powiewają sztandary o barwach angielskich. Przez miasto przeciągnął capstrzyk z pochodniami, który zatrzymał się przed ratuszem, gdzie wywołał entuzjazm tłumów. Na ulicach miasta i licznych halach ludowych tańce będą się odbywały do rana.

## Tragiczna katastrofa samochodowa

Trzy osoby zginęły w płomieniach

Greifswald, 14. 7. (PAT.)

Na szosie Eldena — Greifswald wydarzyła się wczoraj katastrofa samochodowa, w której śmierć przez spalenie znalazły trzy osoby.

Jeden z przechodniów usiłował ratować znajdujących się w płonącym samochodzie pasażerów, co mu się jednak nie udało z powodu niemożności otwarcia

drzwi samochodu. Katastrofa spowodowana została uderzeniem auta w przydrożne drzewo i eksplozją zbiornika z benzyną. Zwłoki pasażerów zostały do tego stopnia zwęglone, że nie można ich było rozpoznać. Stwierdzonym tylko zostało, że ofiary katastrofy pochodzą z Prus Wschodnich.

## Rewelacje Łuszkowa o sytuacji w Z. S. R. R.

Przeszło milion osób w więzieniach sowieckich

Tokio, 14. 7. (PAT.)

Agencja Domei donosi: kierownik N. K. W. D. (dawnie G. P. U.) Dalekiego Wschodu Łuszkow - Samojłowicz, który niedawno zbiegł do Japonii u-

dzielił we wtorek wywiadu japońskim i zagranicznym dziennikarzom.

W wywiadzie tym stwierdził m. in. Łuszkow, że w Sowietach uwiezio-

nych jest obecnie przeszło milion osób. Więzienia są do tego stopnia przepełnione, że musiano stworzyć specjalne obozy koncentracyjne, których 30 znajduje się w zachodnim obszarze Uralu, a 5 na Syberii. Przeszło 10 tysięcy wysokich urzędników, oficerów i członków czerwonej armii zostało rozstrzelanych.

Polityka zagraniczna Z. S. R. R. jest awanturnicza i polega na stwarzaniu pozorów, że Sowietom zagraża Japonia. Celem tej polityki jest również wpływanie na przedłużenie konfliktu w Chinach i osłabianie w ten sposób Japonii.

### Barbara Hutton cofnęła skargę

Londyn, 14. 7. (PAT.)

Proces wytoczony przez miliarderkę amerykańską Barbarę Hutton jej mężowi hr. Reventlow zakończył się w sposób nieoczekiwany. Hr. Reventlow oświadczył mianowicie, iż nie będzie w przyszłości niepokoić swej małżonki, ta zaś zadowolona się tym oświadczeniem i wycofała złożoną skargę.

## Na widnokręgu politycznym

Porządek dzienny zwołanego dziś posiedzenia Senatu przewiduje m. in. rozważania nad projektem ustawy zatwierdzającej układ zawarty pomiędzy Stolicą Apostolską a Polską w sprawie dóbr ponownych, projektem ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku, projektem ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta R. P. w sprawie uregulowania obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem, wreszcie projektem ustawy o wyborze radnych gromadnych, gminnych i powiatowych.

Minister Opieki Społecznej M. Zyndram Kościalkowski przyjął Komisarza Ubezpieczalni Społecznej z terenu C. O. P. dra E. Wierzbickiego.

Agencja Kabel donosi:

„W Warszawie rozeszły się pogłoski, jakoby w okresie jesiennym czasopismo „Naród i Państwo”, organ naprawczy, miało przejść na wydawnictwo codzienne. Pogłoski te łączą się z zebraniem, jakie po zakończeniu sesji miało mieć miejsce u senatora Malskiego.

Trzeba dużej specjalizacji w dziedzinie plotki, bardzo wielkiej kanikuly, aby ostrzyć sobie fantazję tak, jak to czyni „Kabel”.

Prawda jest, że to wszystko, co na ten temat podała ag. „Kabel” — jest nieprawdą.

W związku z listem p. Chojeckiego skierowanym do p. M. Wankowicza i ogłoszonym w prasie, dowiadujemy się, że zatarg na tym tle wynikły znalazł się na drodze postępowania honorowego.

Agencją „Kabel” zwraca uwagę na bardzo charakterystyczny fakt: W książce telefonicznej P. A. S. T. na r. 1938-39 na stronie 25 widnieje następujący telefon: „8-89-44 Bezparytynny Blok Współpracy z Rządem, sekr. gen., Szopena 1”. Jeden z współpracowników tej agencji zwrócił się telefonicznie pod wskazanym numerem z zapytaniem, jaka organizacja zajmuje lokal pod tym numerem telefonu.

Na to — jak podaje „Kabel” — padła odpowiedź:

— „Tu sekretariat Bloku”.  
— „Czy Bezparytynny Blok Współpracy z Rządem?”  
— „Tak”.  
— „Kto urzęduje w sekretariacie?”  
— „Sekretariat prowadzi p. poseł Osinski”.

— „A na kogo mogę przesłać do państwa korespondencje?”  
— „Korespondencję może pan przesłać na imię p. Żarczyńskiego, ale nie na ulicę Szopena, gdyż obecnie przeprowadziliśmy się i biuro Bloku mieści się przy ul. Aleje Ujazdowskie 9a”.

Może to dziwić kogoś, ale przecież w kuluarach sejmowych pewna grupa posłów dość głośno i nieraz domicylowała swą przynależność klubową do Sekretariatu przy A. Szopena.

### Dr. Hletko u papieża

Bratysława, 14. 7. (PAT.)

Przewodniczący delegacji Słowaków amerykańskich, którzy przywieźli oryginał umowy pittsburskiej, dr. Hletko wyjechał wczoraj przez Wiedeń do Rzymu, gdzie zabawi dwa tygodnie. Dr. Hletko będzie przyjeżdżał na audiencji przez papieża.

### Poprawa w stanie zdrowia króla Jerzego

Londyn, 14. 7. (PAT.)

Lekarze dworscy lord Davson i John Weir odwiedzili wczoraj króla, po czym wydali komunikat stwierdzający, że w stanie zdrowia monarchy zaznacza się stała poprawa. Biuletyn ten jest przedostatnim z wydanych.

### Nowy komendant Związku Strzeleckiego

Warszawa, 14. 7. (PAT.)

Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że stanowisko komendanta głównego Związku Strzeleckiego objął z dniem 7. 7. br. płk. Józef Tungur-Zawisłak, jeden z najstarszych oficerów pierwszej brygady.

Dotychczasowy komendant główny Zw. Strzeleckiego ppłk. Marian Frydrych, który pełnił służbę w Zw. Strzeleckim od kwietnia 1934 r., obejmuje jedno z odpowiedzialnych stanowisk w armii.

### Konsul Ryszaneł ranny w katastrofie

Berlin, 14. 7.

Polski konsul generalny Ryszaneł został ranny w katastrofie samochodowej na szosie Berlin — Drezno.

Auto konsula zderzyło się z motocyklem i wpadło na drzewo. Winę za wypadek ponosi motocyklista, który odniósł ciężkie obrażenia.

### „Wrogowie ludu” przeprowadzili... czystkę

Moskwa, 14. 7. (PAT.)

Na konferencji partyjnej obwodu kurckiego stwierdzono, że w organizacji tej wrogowie ludu, przeprowadzając czystkę, usunęli z partii w ciągu tylko jednego roku 1832 komunistów. Usunięci byli automatycznie pozbawieni pracy i w wielu wypadkach aresztowani. Na stanowiskach sekretarzy partyjnych przeprowadzane są ciągłe zmiany. Np. w drugiej połowie ub. r. mianowano 45 nowych sekretarzy komitetów rejonowych, a w r. b. z pośród sekretarzy rejonowych usunięto 64. Ostatnio na stanowiska sekretarzy partyjnych i organizatorów partyjnych wysunięto 550 nowych ludzi.

## Zezem

## Zmechanizowane żniwa

Kolektywizacja rolnictwa w ZSRR miała być połączona w myśl dyrektyw planowych, z jego mechanizacją na model amerykański. Zbiory miały się odbyć przy pomocy najbardziej zautomatyzowanej maszyny — żniwiarki-młockarki (t. zw. „kombajnu”, która jednocześnie żnie i młóci zboże. Na polach Z. S. R. R. takich żniwiarek - młockarek było w r. 1936 65.700, w r. b. około 140 tysięcy. Mechanizacja w prymitywnych warunkach sowieckich i wśród wrogiego nastroju chłopstwa doprowadziła do tego, że żniwa trwają nie, jak normalnie, przed kolektywizacją 10—12 dni, lecz nie równie dłużej. Kierowca żniwiarki — młockarki powinien według instrukcji zakończyć żniwa przy pomocy swojej maszyny w ciągu dni 18-tu, co już jest „rekordem powolności” w porównaniu do zwykłych żniw, którzy to samo zadanie od setek lat wykonywali w ciągu okresu krótszego niż 2 tygodnie.

Lecz według moskiewskiej „prawdy” 18-dniowy termin zbiorów dla najbardziej udoskonalonych maszyn żniwnych jest nieosiągalnym ideałem: „Czy można uznać za stachanowca kierowcę żniwiarki - młockarki, gdy zamiast 18-tu dni, żnie zboże przez dni 30, a nawet 40. W niektórych prowincjach, jak orenburska, swierdłowska, czelabińska zbiory przy pomocy żniwiarek - młockarek w r. ub. były dokonywane aż do przymrozków”.

Na to trzeba było mechanizować rolnictwo ZSRR, co pociągnęło za sobą miliardowe nakłady, aby po zastosowaniu najbardziej skomplikowanych maszyn rolniczych, jakie zna technika amerykańska — żniwa trwały aż do przymrozków. Oczywiście jest, że w takiej niedorzecznej mechanizacji marnuje się nie tylko majątek społeczny, nie potrzebnie zużyto na budowę olbrzymich fabryk maszyn rolniczych i nie tylko produkcja tych fabryk — prócz tego nieprzerwanie marnuje się zebrane zboże. Mimo niezliczonych utyskiwań, rozkazów i kar jest to doroczny obżar w latach 1929-1938.

Opóźnienie zbiorów jest tak beznaędziej, że jak to wynika z przytoczonego artykułu „Prawdy” nawet kierowca żniwiarki - młockarki, który zakończy swoją pracę w ciągu dni czterdziestu może rościć sobie prawo do zaszczytnego tytułu „stachanowca”.

Tak wygląda rzeczywistość sowieckich marzeń o powszechnym zautomatyzowaniu i zmechanizowaniu robót rolnych.

z. y.

WOLNOŚCI SZLAKÓW MORSKICH  
STRZEGA OKRETY WOJENNE

## Tajemniczy wybuch

Paryż, 14. 7. (PAT.)

W miasteczku Pontoise blisko Paryża nastąpił wczoraj silny wybuch w pokoju, zajmowanym przez obywatela polskiego niejakiego Sokolskiego. Sokolski uległ tak silnym poranieniom, że koniecznym okazało się przewiezienie go do szpitala w Paryżu. Zapytany na śledztwie pierwiastkowym o przyczynę wybuchu, Sokolski udzielił niejasnych wyjaśnień, wobec czego powstało podejrzenie, że wypadek spowodowany został przy fabrykowaniu materiałów wybuchowych. Podejrzenia te zdają się jednak być niesłyszalne, dlatego, że, jak wynika z posiadanych przez policję informacji, Sokolski do żadnej partii politycznej nie należał.

## Radio na świecie

Jak wynika z ostatnich danych, w Niemczech zarejestrowano na dzień 1 kwietnia r. 9.489.337 radiodbiorników, w Anglii 8.563.200, we Francji 4.302.423, w Japonii 3.402.489, w Czechosłowacji 1.072.631, w Polsce 912.255, we Włoszech 820.000, w Belgii 856.830, w Danii 720.161, w Węgrzech 389.065, w Szwajcarii 504.571, w Rumunii 228.704, w Irlandii 139.534, na Łotwie 117.190, w Algarze 75.977, w Egipcie 65.955, w Indiach Holenderskich 57.096, w Portugalii 71.563, na Litwie 60.184, oraz w Indiach Brytyjskich 51.014 aparatów radiowych.

## Bałtycki szlak polityki polskiej

Poznań, dnia 14. 7.

Przyjazne i serdeczne stosunki, łączące od pierwszych chwil niepodległości Polskę z krajami nadbałtyckimi i skandynawskimi, uległy na przestrzeni ostatniego roku jeszcze dalszemu zacieśnieniu. Seria wizyt, która rozpoczęła się latem ubiegłego roku, a której ciąg dalszy obserwujemy obecnie, świadczy wymownie, że zarówno w Polsce jak i w całym rejonie nadbałtyckim odczuwa się potrzebę częstych wzajemnych kontaktów i to kontaktów wszechstronnych, tak politycznych jak gospodarczych i wojskowych.

W roku ubiegłym gościliśmy na ziemi polskiej ministrów spraw zagranicznych

Szwecji i Estonii, estońskiego ministra gospodarki, szefów sztabu generalnego Finlandii, Estonii i Łotwy oraz dowódców fińskiej straży granicznej. Polski minister przemysłu i handlu złożył wizytę w Rydze, Tallinie i Helsinkach.

W roku zaś bieżącym, w końcu maja, min. Beck bawił w Sztokholmie, w połowie czerwca w Tallinie, a obecnie udał się do stolicy Łotwy. W międzyczasie bawił tam szef polskiego sztabu generalnego, gen. Stachiewicz, który odwiedził kolejno trzy stolice nadbałtyckie, oddając dewizy swym zeszłorocznym gościom gen. Hartmanisowi w Rydze, gen. Reekowi w Tallinie i gen. Oeschowi w Helsinkach. Finlandię odwie-

dził też dowódca KOP'u gen. Kruszyński, rewizytując szefa fińskiej straży granicznej.

Ten bogaty rejestr wizyt i rewizyt jest wyrazem nie tylko kurtuazji dyplomatycznej ale także — jak wspomnieliśmy — żywej i istotnej potrzeby szukania kontaktu i porozumienia. Stanowisko Polski nad Bałtykiem posiada pierwszoplanowe znaczenie dla wszystkich tych państw, leżących po obu stronach tego morza w szerokim pasie między Sowiecami i Niemcami i pragnących utrzymać swoją niezależność i możliwość swobodnego rozwoju według własnych ideałów narodowych. Z chwilą bankructwa Ligi Narodów i systemu zbiorowego bezpieczeństwa państwa te poczuły się zagrożone możliwością wciągnięcia je — w warunkach nowoczesnej wojny — w konflikt wielkich mocarstw. Rozumieją one, że sama zasada neutralności może ich nie ochronić przed tym niebezpieczeństwem. Szukają więc zabezpieczeń tej neutralności na drodze polityki aktywnej, co najwyraźniej widać na przykładzie Szwecji, organizującej blok państw skandynawskich. Szukają również kontaktu z Polską jako najsilniejszym po Rzeszy i Sowiecach państwem bałtyckim, które również jest zainteresowane w utrzymaniu niezależności tego całego rejonu.

Polska polityka zagraniczna, oparta na przesłankach realizmu i niezależności od któregośkolwiek ze swych dwóch wielkich sąsiadów, wypowiedzająca się przeciwko jakimkolwiek blokom i podziałom Europy, budzi nad całym Bałtykiem coraz większe zrozumienie i uznanie. Także w krajach skandynawskich i bałtyckich panuje przekonanie, że właśnie rozwój siły Polski, dużego i silnego militarnie, 34-milionowego mocarstwa, jest również jedną z najlepszych gwarancji utrzymania nad Bałtykiem pokoju oraz bezpieczeństwa wszystkich mniejszych państw. Ta wspólna płaszczyzna interesów jest podstawą zbliżenia między Polską a krajami bałtycko - skandynawskimi. Zbliżenie to ufatwia w wysokiej mierze to, że Polska w swej polityce kieruje się zasadą niemieszania się i niernarucania żadnemu ze swoich partnerów nieczego, co by nie wynikało z jego własnej woli i dobre rozumianej interesu. „Nic o nas bez nas”, ale i „nic o nich bez nich” brzmią dwie zasady polityki polskiej.

Z Łofwą, w której stolicy składa obecnie wizytę min. Beck, odbywając szereg rozmów z łotewskim ministrem spraw zagranicznych Muntersem, łączą nas nie tylko te sprawy, o których była mowa powyżej. Jesteśmy sąsiadami nie tylko przez Bałtyk, ale i bezpośrednio przez Dźwinę. Już w pierwszych chwilach, w czasie walk o niepodległość narodu polskiego i łotewskiego zadzierzgnęły się między obu naszymi narodami więzy braterstwa broni w walce ze wspólnym wrogiem. Jak o tym świadczą często głosy prasy łotewskiej, Łotwa nie zapomniała pomocy, jakiej jej udzielił żołnierz polski w walkach o oswobodzenie Letgali. Kontakty między armiami obu państw mają więc za swą podstawę przyjaźń zadzierzgniętą na polach bitew. Przyjaźń ta znajduje również żywy wyraz w sympatii z jaką naród polski patrzy na wszystkie osiągnięcia Łotwy pod rządami prezydenta Ulmanisa, osiągnięcia zdobywane intensywną pracą i zdrową gospodarką.

Nienormalny stan stosunków polskolotewskich był odczuwany przykro przez wszystkie państwa bałtyckie, które zdawały sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakim to grozi. Normalizacja stosunków między Polską i Litwą została tam przyjęta z prawdziwą radością, a obecnie coraz wyraźniejsze polepszenie się tych stosunków i ich normalizacja we wszystkich dziedzinach winna jeszcze bardziej ufatwiać kontakty między Polską a wszystkimi państwami rejonu nadbałtyckiego.

Wspólnik Konowalca  
na wolność

Rotterdam, 14. 7. (PAT.)

W czwartek został zwolniony z więzienia Jarosław Baranowski, wspólnik zamordowanego w Rotterdamie Konowalca. Baranowski w asyście policji odstawiony został do granicy niemieckiej, odkąd rzekomo miał udać się do Wiednia.

## GŁOSY I ODGŁOSY

## H. Sienkiewicz „wielkim generałem”

„Polska Zbrojna” przyniosła ciekawy obrazek z świetlicy żołnierskiej. Autor stwierdza, że najpopularniejszym wśród żołnierzy autorem jest Henryk Sienkiewicz. W pewnej chwili:

„Powstała sprzeczka na temat, kiedy żył Sienkiewicz i czym się zajmował.

Wysoki, barczysty Ślązak podchodzi bliżej i krótko rozstrzyga spór.

— Ja mówią, panie poruczniku, co Sienkiewicz był wielkim generałem, pieruna jednego, znał się na wojnie, no ni?

Ślązak od razu zyskał sobie sporą liczbę zwolenników, wszystkim się podobało takie załatwienie sprawy, które awansowało ulubionego pisarza do stopnia wielkiego generała.

Z załem, ale musiałem rozwinąć wiarę czupurnego Ślązaka, który jednak oświadczył pod koniec, że Sienkiewicz powinien być generałem.

Oczywiście, trzeba było iść na kompromis i przyznać rację Ślązakowi.

Wielki przyjaciel żołnierzy, który tyle budujących książek napisał w niemym trudzie „dla pokrzepienia serc”, musi się tam uśmiechać wyrozumiale, gdy go polski żołnierz awansował na wielkiego generała.

Tak więc, chociażby najbardziej pseudouczone wywody pragnęły obniżyć niespozyczą wartość Sienkiewicza, nie pomoże nic, daremny wszelki trud.

Sienkiewicz zawsze pozostanie wielkim, najbardziej ukochanym nauczycielem najszerszych mas żołnierskich”.

## „Życie urzędnicze”

Najnowszy numer organu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych „Życie urzędnicze”, przynosi artykuł p. t. „Walka o uśmiech szczęśliwego dziecka”. Dzieci urzędników w większości — stwierdza pisma — nie mogą nigdzie wyjechać na wakacje, rodzice nie są w stanie im kupić owoców, mieszkają w ciasnych mieszkaniach, a asfaltowe podwórza zastępują im łąki.

Artykuł kończy się stwierdzeniem, że „warunki w jakich wzrastają dzieci z rodzin niższych i średnich urzędników, to nie tylko dramat rodzinny, to zażądanie znac-

nie szersze. Ustawa uposażeniowa z 1. II. 1934 r. wykopała przepaść pomiędzy elitą a szarą masą urzędniczą, ale nadto stworzyły warunki, w których rozdział ten musi się stale pogłębiać. Elita z każdym rokiem będzie się oddalać od swej bazy społecznej, z której wyrosła. Skasowanie dodatków rodzinnych i zwrotu wpisów szkolnych spowodowało w praktyce odcięcie warstw średnio - inteligentnych od szkół średnich i wyższych, które wkrótce mogą stać się monopolem warstw społecznie i gospodarczo uprzywilejowanych. Zgubne następstwa tego stanu już w najbliższym pokoleniu będą widoczne.

Walczymy i walczyć nie przestaniemy o generalną reformę ustawy uposażeniowej. Jako najsilniejsze postulaty w tym zakresie wysuwamy — przywrócenie dodatków rodzinnych i zwrotu opłat szkolnych, doceniając ich znaczenie ze społecznego i państwowego punktu widzenia. W uśmiechu szczęśliwego dziecka zamyka się tym razem także zdrowa racja stanu.

## Zawodowi malkontenci

„Kurier Poranny” omawia niektóre nieoczekiwane reakcje, jakie wywołuje akcja premiera Składkowskiego, zmierzająca do uporządkowania osiedli, i stwierdza, że są one b. typowe dla naszych stosunków.

„Wiele deklamuje się po kawiarniach i na łamach niektórych pism o konieczności „zmian radykalnych”, o reformach i przewrotach, najmniejsza jednak inicjatywa przemiany mobilizuje zwawo wszystkich snobów, przeistaczających się natychmiast w antykwariuszy przeszłości, usiłujących grać na rodzinnym kultuście, które, niestety, dociera wszędzie, zespalać w miłej zgodzie najrozmaitsze kierunki i ugrupowania. Każdy protest przeciw „władzy” jest w tych kołach serdecznie witany. Każde wyjaśnienie „władzy” przyjmowane krytycznie.

Z tym nastawieniem trzeba walczyć. Opóźnia ono postęp i uaktywnienie kraju. Może ono jest potrzebne dla gier politycznych, ale z pewnością nie ma nic wspólnego z rzeczowym uzasadnieniem podnoszonych sprzeciwów.

Zaciągamy pożyczkę  
130 milionów zł na elektryfikację

Warszawa, 14. 7.

W kołach finansowo - gospodarczych stolicy utrzymuje się natarczywa pogłoska, że między przedstawicielami sfer gospodarczych Anglii i Polski toczą się obecnie rokowania o nową pożyczkę angielską dla Polski. Pożyczka ma wynosić 5 milionów funtów szterlingów i będzie przeznaczona przede wszystkim na inwestycje elektryfi-

kacyjne. Nie jest wykluczone, że przy tej sposobności kapitał angielski uzyska pewne koncesje elektryfikacyjne.

Pożyczka będzie miała charakter czysto handlowy i oparta będzie na zasadach, na których dotychczas kapitał angielski współpracował w zakresie elektryfikacji polskiej, to znaczy, że pożyczka będzie miała charakter częściowo towarowy.

## Floty handlowe całego świata

Od roku 1892 do 1937 tonaż ogólny wszystkich flot handlowych wzrósł prawie pięciokrotnie; z 14.562.000 ton (1892 r.) do 66.286.000 ton.

Lwią część tonażu światowego posiada obecnie W. Brytania, gdyż 31,2 proc., 18,8 proc. należy do U. S. A., 6,8 proc. do Japonii, 6,6 proc. do Norwegii, 5,9 proc. do Niemiec, 4,8 proc. do Italii, 4,3 proc. do Francji, 4,0 proc. do Holandii, 1,6 proc. do Hiszpanii, 1,6 proc. do innych krajów.

Przesunięcia, jakie dokonały się w okresie 21 lat (1892—1913.) w liczbie posiadane- go tonażu są rozmaite: Anglia więc z

62,6 proc. ogólnego tonażu światowego (1892) zeszła do 46,1 proc. (1913), Niemcy miały 7,5 proc. w 1892 i 11,0 w 1913 r., Francja 5,9 proc. (1892) i 4,2 proc. (1913), U. S. A. 3,9 proc. (1892) i 9,9 proc. (1913), Hiszpania 3,0 proc. (1892) i 1,9 proc. (1913), Norwegia 2,3 proc. (1892) i 4,3 (1913), Italia 2,2 proc. (1892) i 2,9 proc. (1913), Holandia 1,9 proc. i 2,9 proc., Japonia 1,0 proc. i 3,5 proc. (1913).

Z tych zestawień widać, jak szybko niektóre kraje, jak nap. Italia, Japonia, U. S. A. rosły w potęgę na morzu w dziedzinie floty handlowej.

A. B.

# Masońska tragifarsa

Poznań, 14. 7.

Nie pieprz, Pietrze, wieprza pieprzem, bo przepieprzysz, Pietrze, wieprza pieprzem! Tak wygląda w tej chwili sprawa z rewelacyjnymi wiadomościami p. L. K. o masonerii w Polsce i nieopublikowanymi jeszcze 2260 cioma nazwiskami jej człon-



Autorowi „rewelacji” o masonerii prof. Leonowi Kozłowskiemu zapowiedziano wytoczenie procesów sądowych.

ków z elity opozycyjnej i ludzi na stanowiskach kierowniczych. Zawrzało w prasie. Kawiarnie rozgadane. W towarzystwach klubowych dyskusje. Jedni wrzuszają ramionami, inni się uśmiechają pobłażliwie. Są i tacy, którzy oglądają się wzajemnie dosyć podejrzliwie:

— Może to mason Wielkiego Wschodu!  
— biedzi się moje vis a vis, a ja również myślę:

— Diabli wiedzą, może on mason Łoży Szkockiej!

Dwa tysiące dwieście sześćdziesiąt nazwisk to nie byle co! A jeszcze Juda Juda! Ilu tam masonów?

Prasa poszła ławą na p. L. K. „Kiedy pan, panie premierze Kozłowski, ujawni katalogi masońskie? — pytają redaktorzy.

Wesołek z szopki politycznej dowcipnie gniewa perswazją:

Proszę: — Nie rób pan frajerów,  
Wstyd! — Frajerów z ekspremierów!

## A MÓWIEM!

Ruszyły na p. L. K. wszystkie kalbry prasowe. „Robotnik” socjalistyczny zachnął się na endecki „Warszawski Dziennik Narodowy”, który według „Robotnika” „zachował się tak, jak moja staruszka — niania. Kochana owa niewiasta reagowała na każde zdarzenie krótką formułą, znamionującą jej genialną zdolność przewidywania: „A mówiłam”...

Deszcz pada? „A mówiłam”... Słońce świeci? „A mówiłam”. Siostra stłukła lampę? „A mówiłam”. Wojna rosyjsko - japońska? „A mówiłam”. Matka zgubiła igłę? „A mówiłam”...

Tak samo „Warszawski Dziennik Narodowy”... Popatrzył na p. L. K. przez okulary; ocenił należycie głębię poświęcenia p. premiera, który, porzuciwszy romantyzm badań archeologicznych, skoczył równymi nogami wprost w masońskie kłębówisko zmij i „szkockich” żmijątek, i szepnął z satysfakcją: „A mówiłam”.

Od siebie zaś z takim zwraca się do p. L. K. liścikiem:

Drogi Panie!

Był Pan premierem. Kompetencje Pańskie i uprawnienia były bardzo duże, jak sam Pan powiada, miał Pan pod swoim zarządem około 1900 masonów obrządku szkockiego na „kierowniczych stanowiskach”. Liczba „stanowisk kierowniczych” w Polsce nie przekracza o wiele 2,500. P. premier Kozłowski rządził nami tedy za pośrednictwem aparatu w 70 proc. masońskiego! Ładna historia!

I nic Pan nie zrobił, kochany Panie, żeby zmienił ten straszliwy stan rzeczy? Nikomu Pan nie udzielił dymisji. Nie powiedział Pan narodowi, co Pan zastał po p. Barftu, po p. Świtalskim, po p. Sławku? Wszędzie — masony! I Pan nic? Ani słowa?

## MASOŃSKIE SZCZUPAKI

Tymczasem z saku nastawionego przez p. L. K. na masońskie szczupaki wymykają

się rzekomi masoni. Podaliśmy wczoraj oświadczenie prof. St. Kota, a już w „Kurierze Warszawskim” znajdujemy znowu następujący list gen. Wł. Sikorskiego.

„Szanowny Panie Redaktorze.

W przesłanym mi tutaj czasopiśmie „Polityka” z 10 bm. znajduję artykuł, sygnowany L. K., w którym wymieniono mnie, jako członka Łoży Wielkiego Wschodu.

Wobec tego oświadczam:

Do masonerii nie należę. Żadnych związków z „Wielkim Wschodem”, czy też z innymi rytami masońskimi nie utrzymuję.

Powody są jasne. Ośrodką dyspozycji o charakterze międzynarodowym nie można pogodzić z zajmowaniem stanowisk — szefa sztabu generalnego, premiera, ministra. W każdym razie przynajmniej ja uważałem tę zasadę za obowiązującą.

Gdy nadomiar o mojej działalności naukowo-publicystycznej mowa, to tłumaczy się ona aż nadto wyraźnie.

Będę Panu Redaktorowi obowiązany za ogłoszenie tych paru słów w „Kurierze Warszawskim”, w celu ustalenia uczciwej prawdy.

Wyraży głębokiego szacunku łączę

Władysław Sikorski

Parchanie, d. 11. 7. 1938 r.”

W tym samym dzienniku i w „Kurierze Polskim” prof. St. Stroński zamieszcza oświadczenie, w którym podnosi, że jest „katolikiem w pełnym znaczeniu tego słowa”, profesorem Uniwersytetu Katolickiego, oraz, że zawsze i jawnie przynależał do kierunku przekonaniowego, zwalczającego masonerię.”

Prof. St. Stroński twierdzi dalej, że jednocześnie oszczerstwo to jest też kłamliwą denuncjacją, gdyż udział w tajnym związku pociąga za sobą karę więzienia do lat 3-ch, według art. 165 K. K., i wreszcie zapowiada skierowanie sprawy na drogę sądową.

Wymykają się p. prof. Leonowi Kozłowskiemu już trzy szczupaki. Wszystkie

koszerne, bo jak je skwalifikował „nieprządowe”.

## „TRAGIFARSA”

Nieoceniony w brawurze natarczywych żądań ujawnienia znanych p. Kozłowskiemu katalogów „Czas”, organ Stronnictwa Zachowawczego, czepia się „Kuriera Porannego”. Dostaje odeń ciętą odprawę. Przyczem dziennik ten podnosi, że „Czas wogóle powinien utrzymywać zawsze duży umiar, ilekroć jest mowa o masonerii”.

To wszystko — pisze „Kurier Poranny” — co się w tej masońskiej sprawie dzieje obecnie jest zwykłą tragifarsą. Gdyby być podejrzliwym, można by nawet sądzić, że cała ta historia jest trickiem znakomicie wyreżyserowanym przez samą masonerię, aby wywołać zupełny chaos w jej dziedzinie.

Bo ostatecznie jest to bardzo humorystyczne, kiedy „W. Dziennik Narodowy” bierze udział w czyszczeniu prof. Kota (z Frontu Morges — przyp. red.), a jeszcze bardziej wesoło, kiedy „Czas” z masonerią... walczy. Wszakże pewne zasadnicze fakty odnośnie masonerii są już od dawna ustalone i tu się żadnego zamieszania nie da dokonać.

Nie jest pozbawione wielkiej racji stwierdzenie tegoż pisma, że ci, którzy zaczynają walkę z tajnymi organizacjami, winni występować bez inicyałów, ale z pełnymi nazwiskami. To budzi większe zaufanie i to daje moralny tytuł do walki.

## KONIK MASOŃSKI — TO TROJAŃSKI KON.

A „Kurier Polski”, organ ciężkiego prze myślu, przestrzegając przed przecenianiem roli masonerii i zbyt wielkim upraszczaniem sobie walki politycznej, pisze:

— „Primo — mamy wrażenie, że gra, zainicjowana przez b. premiera Kozłowskiego, jest w niemałym stopniu grą taktyczną.

Konik masoński wydaje nam się pewną odmianą trojańskiego konia, wprowadzonego do obozu rządowego. Trudno się oprzeć ironicznym refleksjom: choćby tej: kto czem wojuje...

Secundo — w kartach, które p. senator dotąd odkrył, zdają się znajdować karty nieprawdziwe. Chodzi o nazwiska ludzi, których „przypisano” do masonerii, choć wiadomą jest rzeczą, że nic z nią wspólnego nie mają. Rzecz ta każe się z rezerwą odnosić do nieujawnionej jeszcze części odkrycia.”

„Kurier Polski” podejrzewa, że wystąpienie p. L. K. jest grą taktyczną i spełnia rolę konia trojańskiego w obozie rządowym. Nie mniej podkreśla, że wystrzał p. L. K. nie może pozostać bez dalszego ciągu i społeczeństwo winno być poinformowane: Kto jest masonem i co to oznacza.

## DUN CZYCY SĄ W STRACHU!

Sluszenie! Nie byłoby takiego nawału telefonicznych zapytań do redakcji:

— Czy panowie macie katalogi masońców?

— A może wiecie, kogo jeszcze p. L. K. wymienia jako masona?

— Czy wydrukujecie listę masonów?

Gwałt! Zainteresowanie kolosalne! Ciekawość wprost niesłychana! Odpowiadamy na lewo i prawo każdemu według jego życzenia w miarę wiadomości, choćby one nazajutrz zdementowane miały być. Jakże być może inaczej, gdy p. L. K. prowadzi atak, antymasońską dzierżąc chorągiew w rękę i śpiewa:

Jawny mną miota gniew,  
Duńczycy są w strachu,  
Bo jam jak chorągiew, —  
Chorągiew na dachu!

Padł i na nas strach i jaki, ach! Pragnęliśmy szlagierów! Obiecał p. L. K. „jeszcze nie czas!” A więc będą... Jego słowa to nie przemowy blagierów krajowych... Damy 2260 szlagierów za dziesięć groszy, jak to się ważne masony patroszy! Nie wierzymy bowiem, aby p. L. K. znał piosenkę:

Za górami, za lasami  
Założyłem wielki obóz z cyganami!

# Barykady przeciwko lawie

Wśród dużej ilości szczątków ładu w postaci wysp oceanicznych, położonych pomiędzy Azją, Australią i Ameryką, do najbardziej wulkanicznych należą wyspy hawajskie. Swoje powstanie zawdzięczają erozjom wulkanicznym, które wyrzuciły je na powierzchnię morza z 4.000 metrów głębokości, a nadto do 5.000 metrów ponad poziom morza. Do dnia dzisiejszego wnętrze globu ziemskiego nie uspokoiło się. wyrzucając ze siebie stale lawę i ogień przez wulkany, z których największy i stale czynny Mauna Loa liczy 4.170 m. wysokości, mniej czynny, a prawie wygasły Mauna Rea — 4.210 m., inne jak: Kohala, Hualalai, Kilauea, spoczywają widocznie posłuszne bogini ognia, Pele, która według fabuły krakowców obrała sobie w tej chwili główną

siedzibę w Mauna Loa.

Ponieważ wyspy hawajskie odgrywają niezmiernie ważną rolę dla Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej na Oceanie Wielkim, rząd amerykański zbudował w pobliżu krateru Mauna Loa stację obserwacyjną stale czynną, która poza normalną czynnością obserwacyjną, prowadzi szereg zasadniczych prac, zmierzających do ustalenia w jaki sposób można się będzie przeciwstawić temu tak groźnemu i niszczycielskiemu żywiołowi.

Słynny na cały świat wulkanolog, dr. T. A. Jaggar, który od roku 1920 jest kierownikiem wspomnianej stacji, ustalił, że po ostatnim wybuchu w r. 1935 wulkanu Kilauea stał się on nieczynnym, wobec czego niebezpieczeństwo, jakie groziło głów-

nemu miastu na wyspie Hilo, z tej strony w tej chwili już nie grozi, jak to miało miejsce w r. 1881, kiedy to jeszcze Hilo liczyło zaledwie kilkaset mieszkańców. Obecnie Hilo jest głównym portem — bazą dla hydroplanów i floty wojennej U. S. A., liczy ponad 20.000 mieszkańców i stanowi ważny ośrodek życia handlowego i przemysłowego Hawajów.

Stąd też usiłowania rządu U. S. A., aby zabezpieczyć ten ważny punkt przede wszystkim przed działalnością Mauna Loa, którego wybuch w listopadzie 1935 r. byłby zniszczył zakłady wodociągowe Hilo; położone nad rzeką Wailuku, ponieważ lawa, posuwająca się z szybkością 32 kilometrów dziennie, zatrzymała się prawie na kilka metrów przed tymi zakładami, naturalnie niszcząc po drodze wszystko doszczętnie. Lecz wówczas już okazało się, co było przyczyną zatrzymania się niszczycielskiego pochodu lawy. Oto zatrzymały ją stare, zastygłe lawy z poprzednich wybuchów. Dr. Jaggar natychmiast zajął się tym wartościowym faktem.

Zastosowano wprawdzie między Bożym Narodzeniem a Nowym Rokiem 1935-36 nowy sposób skierowania płynącej lawy w innym kierunku, przez stworzenie lejów od bomb, rzuconych z samolotów, co do pewnego stopnia uratowało Hilo od losów Herculanium i Pompei, niemniej był to tylko półśrodek, ponieważ swój ratunek Hilo zawdzięcza głównie wyżej wspomnianym naturalnym tamom z lawy, które jedynie zdołały się oprzeć wprost o niebywałej sile, naddciągającej nowej lawie. Stąd też powstał gigantyczny plan zbudowania nowych tam ze starej lawy, któreby skierowały nowe fale lawy według z góry ułożonego planu oraz zatrzymywały przed ważnymi punktami. Tamy te będą wysokie od 4 do 6 metrów i zostaną zbudowane u stóp wulkanu Mauna Loa nad brzegami rzeki Wailuku oraz na nizinach, okalających Hilo. Pracować nad tym będzie 600 ludzi przez dwa lata. Koszt budowy pochłonie 600.000 dolarów.

## Morderstwo w meczeciu



W meczeciu Omara w Jerozolimie dokonano zamachu na mieszkającego tam szejka Ali el Katiba. O zamachu tym donosiliśmy w dniu wczorajszym.

# Rekord Wileya Posta zagrożony

## Samolot Hughesa nad Alaską



Załoga „Lockheada” Howarda Hughesa: od lewej por. Tom Thurlow, Harry Conner, Howard Hughes, Richard Stoddart, Dale Power.

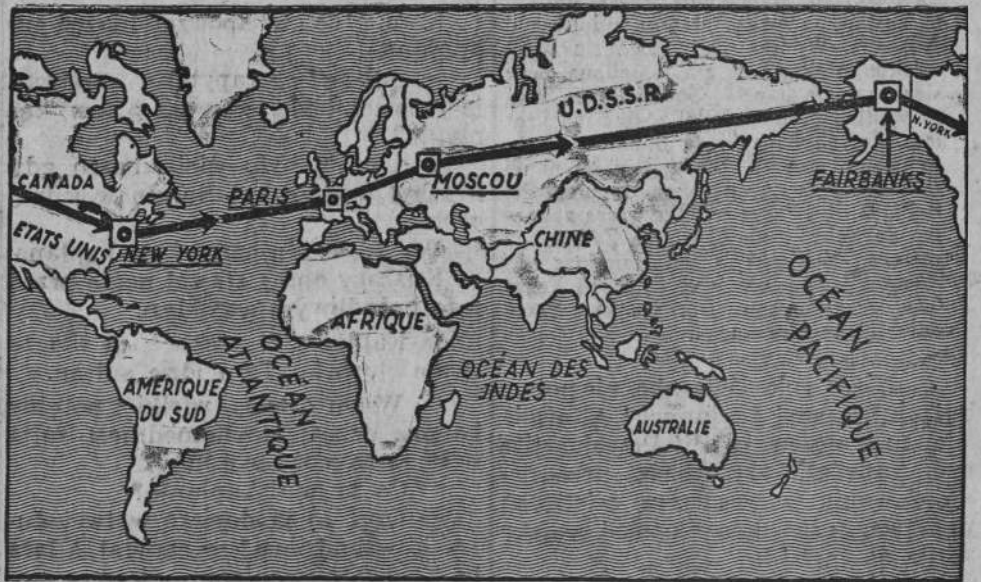
**Moskwa, 14. 7.**  
Howard Hughes pędzi niepowstrzymanie naprzód w swym rekordowym locie dookoła świata i, jeśli nie nastąpią jakieś nieprzewidziane wypadki, czy przeszkody, pobije rekord Wileya Posta, który obleciał kulę ziemską w 7 dni 18 godzin i 49 minut.  
Obecnie szybuje on już ku brzegom Ameryki nad morzem Beringa. Wczoraj we wczesnych godzinach rannych opuścił Jakuck, skąd ma do przebycia 3.960 km do Fairbanks na Alasce, a stamtąd 5.440 nad lądem amerykańskim do Nowego Jorku.

Hughes przesłał depeszę radiową, że aparat działa sprawnie. Lot odbywa się na wysokości 3.200 metrów z przeciętną szybkością 336 km/godz. Depesza Hughesa przejęta była przez radiostację moskiewską i przekazana do Nowego Jorku telefonem.  
Lot Hughesa na trasie Omsk — Jakuck odbywał się z przeciętną szybkością 381 km na godzinę.  
O godz. 13,01 (czasu środkowo-europejskiego) wystartował Hughes do dalszego lotu w kierunku Anadyru. W czasie startu warunki atmosferyczne były pomyślne, z Anadyru natomiast donoszą, że panują tam deszcze i mgła.

Według wiadomości radiowych, jakie nadeszły do Nowego Jorku, Hughes znajdował się o godz. 20,25 (czasu londyńskiego) o 1700 mil na wschód od Jakucka.  
Następnie Hughes zawiadomił wojskową stację radiową na Alasce, że o godz. 21-ej rozpoczął lot nad Zatoką Behringa.  
O godz. 19 min. 35 Hughes znajdował się w odległości 1450 km. od Fairbanks, lecąc z szybkością 326 km na godzinę na wysokości 3000 m. Hughes przypuszczalnie wylądował w Fairbanks o północy.  
W Nowym Jorku Hughes jest oczekiwany we czwartek wieczorem. Prezes wystawy światowej Gwower Wnale, który utrzymuje z Hugheselem stały kontakt radiotelegraficzny organizuje tryumfalne powitanie lotników.



Howard Hughes  
milioner amerykański, który odbywa lot naokoło świata.



Mapka nasza wskazuje dokładną trasę lotu Hughesa.

# Riviera di Levante

Włoska Riviera. — Duce na parkanie. — Wiera i zabobon. — Brylanty Lillian Harvey  
(Od własnego korespondenta)

Rapallo, w lipcu.  
Jeżeli kto powie: „Jadę na Riviere” — widzimy zaraz Monte-Carlo i Nizzę. Jeżeli doda: „na Riviere włoską”, wiemy, że chodzi o San Remo lub Ospedaletti. Ale mało kto wie, że istnieje jeszcze trzecia Riviera, również włoska, znajdująca się na wschód od Genui i zwana Riviere di Levante. Zaczyna się w Nervi i kończy w Rapallo. Gdyby nie fakt, że w tym właśnie pięknym i spokojnym zakątku Adriatyku zawarte zostały dwa traktaty polityczne, mało kto pamiętałby o Rapallo. Dla międzynarodowych snobów nie posiada ono bowiem atrakcji Brioni czy Lido, z wyjątkiem wielkiego hotelu „Imperial”, gdzie w 1922 roku Niemcy i Rosja podpisały ów znany traktat; nie ma tu żadnego luksusowego hotelu „palace”. Jest to dosyć skromne miasteczko nadmorskie, posiadające jednak wszystkie zalety doskonałego miejsca kąpielowego. Dla tych, którzy szukają słońca i odpoczynku pobyt tu jest idealny.

Rapallo uczęszczane jest dzisiaj przez mniej zamożnych turystów, przeważnie z Niemiec, Szwajcarii i Skandynawii, którzy przyjeżdżają tu w pogoni za słońcem i ciepłym, błękitnym morzem. Jak wszystkie dzisiejsze miasta włoskie, wryte ma na sobie piętno panującego w Italii porządku.

Entuzjazm dla Mussoliniego wyraża się w formie olbrzymich napisów na parkanach i skałach przydrożnych, które roją się od „Duce a noi” lub od naiwnych dosyć aforyzmów budowniczego obecnej Italii, które przypominają nieco zdania spotykane we wzorach do nauki kaligrafii. Trudno orzec, czy te napisy podniecają patriotyzm ludności, nie da się jednak zaprzeczyć, że szpecą bardzo piękny krajobraz. Ale co regime, to obyczaj.

A tu właśnie spotyka się obyczaje zupełnie inne od znanych. Bo gdzie można znaleźć np. zwyczaj obchodzenia trzydniowego święta Matki Boskiej z Montallegro

przez liczne procesje i jednocześnie przez strzelaninę z petard trwającą do późnej nocy? Lub gdzie istnieje zwyczaj, aby w wigilię Zaduszek pozostawić w domu jedno łóżko zasłane czystą pościelą i przeznaczoną dla zmarłych krewnych, którzy podług tutejszych wierzeń w tę noc błądzą po ziemi i szukają odpoczynku? Jeśli kogo nie stać na przygotowanie łóżka, pozostawia światło w domu przez całą noc, aby błędne dusze mogły znaleźć drogę i nie błądziły. Głęboki zmysł religijny tutejszej ludności przebija nawet w nazwach. Kwiaty noszą nazwy „pantofelka Madonny”, lub „skrzydła anioła”, istnieje tu „ryba św. Andrzeja” i „ryba św. Piotra”. Mnóstwo jest również nazw miejscowości w rodzaju St. Margarieta Ligure, St. Maurizio di Monti, Valle Christi (Dolina Chrystusa). Dużo kościołów i kaplic, nie mówiąc już o statuach Madonny w ogrodach lub w zagłębieniach narożników domów na wysokości pierwszego piętra.  
Monotonnego trybu życia, jakie prowadzi się tutaj, nie zmienił fakt, że bawi w Rapallo obecnie jedna z gwiazd ekranu, popularna w Niemczech artystka, Lillian Harvey. Gdy wieczorem zjawiała się na ta-

rasie jednej z kawiarni, nie zrobiła żadnego wrażenia. A było na co popatrzeć. Przede wszystkim jej strój. Rozpuszczone utlenione włosy spadające dosyć nisko na białą batystową bluzkę. Króciutkie „shorts” zakrywające akurat trzecią część uda. Bajecznie kolorowe płócienne sandały na podszewie z korka 3-centymetrowej grubości. Na nodze powyżej szeroka platynowa bransoletka. Na palcach lewej ręki dwa olbrzymie brylanty wielkości dużych laskowych orzechów. Na prawym ręku szafirkaboszon wielkości korka od szampana. Taki jest kostium plażowy gwiazdy. A kolacja? Również nie banalna. Szklanka wody „Pellegrino”, porcja lodów, następnie herbata z sacharyną i toasty bez masła. Trudno, trzeba pamiętać o figurce. Il faut souffrir pour este belle. Tylko, że ona wcale nie jest belle. Ma dobrą figurę i niezłe rysy, natomiast brzydkę cerę i ręce. I ten zblazowany wyraz, ten grymas niezadowolenia, który nie opuszcza jej ani na chwilę. Czy dlatego, że kariera w Ameryce tak szybko się skończyła? Czy dlatego, że jej „miły”, Willy Fritsch, ożenił się z inną?  
T. M. S.

## Schron podziemny z czasów najazdów tatarskich

Osobliwość historyczna na Podolu

Trembowla, dnia 14. 7.

Na Podolu, ziemi bogatej w pamiątki historyczne i osobliwości przyrody, znaleziono niedawno starodawny schron podziemny, pochodzący prawdopodobnie z czasów najazdów tatarskich i tureckich.

Przypadkowe zapadnięcie się ziemi we wsi Howiów, w pow. trembowelskim, doprowadziło na ślad korytarzy i komór, wykopanych w ziemi, na głębokości około 3 metrów pod powierzchnią. Badania podjęte przez Podolskie Towarzystwo Turystycz-

no-Krajoznawcze pozwoliły na rozszerzenia poszukiwań. W komorach i pięciu korytarzach stwierdzono ślady przebywania człowieka i okopcone ściany świadczące, że gotowano tu strawę.

Niektórzy przypisują temu schronowi bardzo odległe pochodzenie, sięgające do XIII stulecia. Bardziej wiarygodne jednak wydaje się przypuszczenie, że kryjówka została wykopana w wieku XVI-tym.

Schron wykopany w gliniastej glebie, był dość starannie uformowany. Komora

podziemna jest kolista, o średnicy około 4 metrów i wsparta pośrodku, na grubym filarze z gliny.

Odkrycie Podolskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego zgadza się także z opowiadaniem miejscowych chłopów, którzy przypominają sobie, że przed 40-ty laty odkryto również przypadkowo podobną komorę podziemną, w której znaleziono resztki garnków i tkanin. Nie oceniając znaczenia odkrycia, właściciel gruntu kaszłowoczas zasypać zapadisko.

## Śruba okrętowa zabiła pływaczkę

Tragiczny i niezmiernie rzadko spotykany wypadek zdarzył się niedawno na Lido. Ofiarą nieszczęścia padła 17-letnia studentka z Triestu. Pływała ona mianowicie dookoła łodzi motorowej. W pewnej chwili pasażerowie łodzi usłyszeli rozzwierający krzyk. Woda obok łodzi motorowej zacierwieńiła się. Jeden z pośród pasażerów łodzi momentalnie wskoczył do wody, zanurkował i wyciągnął z głębi wody nieszczęśliwą, której śruba łodzi ucięła prawą rękę. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej pływaczka nie odzyskała przytomności i w pół godziny później zmarła na skutek upływu krwi.

## 118-letnia czeka na śmierć

118-letnia mieszkanka jugosłowiańskiego miasteczka Valjevo, udała się przed paru dniami do miejscowego kościoła i tutaj zamówiła dla siebie mszę żałobną. Następnie udała się do grabarza na miejscowym cmentarzu i nie tylko zamówiła wykopanie dla siebie grobu, ale zapłaciła za jego wykopanie, wybrała odpowiednie miejsce i skontrolowała, czy robota ta jest dobrze wykonana. Nie dość na tym, bo u jednego ze stolarzy zakupiła, będącą na składzie trumnę. Na zapytanie sąsiadów, dlaczego wszystkie te czynności wykonuje przed swoją śmiercią, odpowiedziała, że w ostatnich czasach czuje zbliżającą się śmierć, tak, jak wyczuwa się zbliżanie jakiegoś stworzenia, a ponieważ nie ma krewnych, chce załatwić wszystko sama.



# NOC + ŚMIERCI



ROMANS Z ŻYCIA DWO-

RU KRÓLEWSKIEGO

J. G.

## STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, sędziwego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, kto jest mordercą jego ojca i brata. W pojedynku Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marią Kazimierą, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz magika indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przy sięga zemstą Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni zostać ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego magika, który daje jej napój miłosny, który zmusi ma do uległości Sobieskiego. Przez omyłkę Sassa zamienia dzbanki — napój wypija Zamojski i umiera. Sobieski rusza samopas do Zwawca i wpada w ręce atamana kozaków, straszliwego Doroszenki. Sassa śpieszy mu z pomocą...

90

— Nie, panie, Allaraba nie potrzebuje informacji od innych! Allaraba wie, co masz na myśli! Przychodzisz mnie zapytać, czy masz przedsięwziąć wojnę z cesarzem wielkiego państwa, czy masz posłać wojska swoje na zachód.

— I jakże brzmi ta odpowiedź?

— Jeśli waleczny wezyr, który stoi obok ciebie, zaprowadzi twoje zastępy bojowe do Wiednia, wrogowie nie zdołają mu się oprzeć i zatkniesz chorągiew proroka na miejscu krzyża.

— Czy wiesz także co się dzieje po stronie moich nieprzyjaciół? — zapytał sułtan.

— Wiem, panie, Allaraba widzi wszystko!

— Więc pokaż nam co widzisz!

— Właśnie zawartym został traktat pomiędzy Wiedniem a Warszawą — odpowiedział Allaraba — traktat ten stanowi, że między dwoma mocarstwami ma istnieć wieczne przymerze, które ma być stwierdzone przysięgą przez kardynałów Pio i Buerberini w obecności głowy chrześcijaństwa. Wszystkie dawne pretensje zostają umorzony. Żadne z dwóch mocarstw nie może bez udziału drugiego zawrzeć pokoju. Dziedzice i następcy obu tronów są obowiązani potwierdzić ten traktat, skierowany jedynie przeciwko półkسیężcowi.

— Czy znasz i dalsze warunki, kapłanie?

— Przed mem okiem nic nie jest ukryte, panie!

— Więc mów — rozkazał sułtan.

— Cesarz rzymski zobowiązuje się wystawić sześćdziesiąt tysięcy, a król Sobieski i Rzeczpospolita czterdzieści tysięcy wojowników — mówił dobrze obsługiwany przez swoich szpiegów Allaraba, — cesarz wypłaci królowi trzykrotnie sto tysięcy talarów na koszty wojenne i obie strony zobowiązują się nakłaniać inne państwa, aby przystąpiły do przymierza.

— A czy wiesz co się stanie? — zapytał sułtan.

— Ze wszystkich części twego wielkiego i potężnego państwa, napłyną wojownicy pod chorągiew proroka, panie, i liczba ich będzie tak wielką, że zaćmi liczbę przeciwników — mówił Allaraba, — jeżeli najjaśniejszy sułtan postawi na czele swoich wojsk wielkiego wezyra Kara Mustafę, to imię jego zabrzmie rozgłośnie, a jego wojownicy wejdą do Wiednia.

— Twoje słowa zachęcają zatem do czynu! Powiedz wielkiemu wezyrowi cenę twój wroźby, a on ci ją wyplaci, jakkolwiek byłaby wysoka, —

rzekł sułtan zwracając się, aby odejść.

Kara Mustafa pozostał jeszcze przy Allarabie, który ponurym wzrokiem ścigał sułtana.

Następnie rzekł po cichu do wielkiego wezyra.

— Stała się twoja wola, życzenia twoje są spełnione, wielki baszo! Udasz się z wojskiem do Wiednia! Lecz powiedz, czy nie byłoby lepiej, gdyby sułtan sam stanął na czele wojsk zwycięskich i utwierdził twoją potęgę!

Kara Mustafa spojrział bystro na kapłana.

— Sułtan? — zapytał — wodzem ja przecież będę, — wiesz o tem, kapłanie?

— A cóżby było, wielki baszo, gdy byś był wodzem i sułtanem w jednej osobie!

Wielki wezyr patrzył na Kapłana. Kuszący obraz stawał nagle przed jego pożądliwym wzrokiem.

— Kapłanie — rzekł — co znaczą twoje słowa?... Tam idzie sułtan.

— Wiem o tem, wielki i potężny baszo... dzisiaj Machomed jest sułtanem, jutro może być inny!

— Co za myśl kapłanie?

— Czyż to ja dopiero w twej duszy ją wzbudziłem? — zapytał Allaraba z powątpiewaniem, — jeszcze może nęcić twoją ambicję? Gdy staniesz na czele wojsk, cóż ci przeszkodzi być sułtanem?

— I sądzisz, że w przyszłości jest mi przeznaczoną ta godność?

— Jest to w twoich rękach! Dwa tylko cele są jeszcze przed tobą, wielki baszo! Są one nadzwyczajne, jak cała twoja świetna kariera! Dwa punkta końcowe msz do wyboru.

— Wymień mi je!

— Albo powrócisz jako sułtan i zwycięzca, albo też głowa twoja spadnie z ręki kata.

— Wybór nie trudny, kapłanie, — szepnął Kara Mustafa, — ale wykonanie!

— Sądzisz, że trudne, wielki baszo? — zapytał Allaraba z pogardliwym uśmiechem, — czemuż jest życie człowieka? Kilka minut, jedna chwila, już po nim!

— Kapłanie!...

— Widzisz ten kałk, który czeka na ciebie... czy nie może się przewrócić? Czy życie sułtana nie jest w twoich rękach?

— Kapłanie!...

— I czy nie może się zdarzyć, że ty się ocalisz, wielki baszo, i że stanąwszy na czele wojsk każesz się ogłosić padyszachem?... Mienisz to trudnym ty, co masz w swych rękach wszelkie środki i potrzebujesz tylko odwagi do ich użycia? Czy wątpisz o swej odwadze?...

— Co za myśl!...

— Zastanawiasz się co wybrać, wielki baszo?... Tron czy śmierć?... Do

póki nie jesteś padyszachem, życie twoje nie jest bezpiecznym! Jeśli zwyciężysz, sułtan będzie się obawiał twojej potęgi — jeżeli cię zwyciężą, będziesz odpowiedzialnym! W obu razach życie twe zagrożone! Umrzesz z ręki kata!

— Do czego mnie popychasz, kapłanie? — rzekł Kara Mustafa, przed którego wzrokiem stanął ów obraz, widziany niegdyś u Allaraby, gdy zobaczył swą własną głowę od kadłuba odciętą.

— Los twój jest w twoich rękach, wielki baszo! — mówił tonem upomnienia kapłan — idź i zdecyduj się; wiesz co ci potrzeba wiedzieć! Kałk jest zbudowany z nędznego drzewa. Nędzny zatem kawałek drzewa odziera cię od twego celu! Usuń więc drzewo! Płyn do brzegu, a najwyższe miejsce będzie twoje! Czy będziesz jeszcze pytał o przyszłość? czy będziesz pytał, co masz uczynić ażeby dojść do celu twoich życzeń, wielki baszo? Nikomu danem, jak tobie, żaden jeszcze śmiertelnik nie mógł się poszczycić, że tak przeżył wszystkie szczeble, jak ty. Brak do łańcucha tylko ostatniego ogniwa! Pociągnij je ku sobie a dojdiesz do wymarzonej meły.

Kara Mustafa słuchał w milczeniu z ponurą twarzą, której rysy zdradzały doznawane przezeń wrażenia.

Następnie poszedł za sułtanem ku brzegowi, okrytemu również, jak woda Złotego Rogu ciemnością nocy.

Czarny zamysł, podstępnięty przez Allarabę, zajmował go... zamysł płodny w straszne następstwa... Ale czyż mógł się cofnąć przed nim okrutny Kara Mustafa, który swojego poprzednika z zimną krwią skazał na śmierć, ażeby zająć jego miejsce? Czyż mógł się przerażać myślą usunięcia tego, który mu zawadzał na drodze do najwyższej potęgi?

Niezmierna jego ambicja, żądza panowania, chciwość, każyły mu dążyć niecierpliwie do tego najwyższego stanowiska. Czyż nie miał janczarów i bostandżich, czyż nie miał wszystkich pułków pod sobą? Czyżby go nie okrzyknęli sułtanem, gdyby tron nagle zawakował?

Allaraba stał pod trzema palmami i z triumfującym uśmiechem patrzył za upojonym obrazami potęgi i wielkości wielkim wezyrem.

— Jesteś mój! — mówił do siebie, — wstępuj na tron zaślępięncze! Zagarnij najwyższą władzę! Każ się obwołać sułtanem! Kto będzie władał tobą, kto będzie waściwym panem?

Słychać tylko cichy, chrapliwy śmiech tego człowieka, który w tej chwili podobnym był do złego ducha.

— Przez ciebie dojdę do mego celu! Nie czujesz tego, że jesteś moim bezwłasnowolnym narzędziem. Idź! Wykonaj, co ci poddałem! Słuchaj mej woli, a potem będziesz mój, będę twym władcą, dopnę mego celu!

XXXIX.

## Aminow i Sasza u króla

Król Jan Sobieski przyjmował kapitaną Wychowskiego w swoim pokoju.

— Więc powiadasz, żeś znalazł tego Wołocha, kapitanie? — pytał monarcha.

— Znalazłem, najjaśniejszy panie, — odpowiedział kapitan — ale niestety o dzień jeden zapóźno!

Dlaczego zapóźno, Wychowski? — Stary Wołoch Stefan, który jak się przekonałem, był w pałacu woje-

wodźny Wassalskiej, już nie żyje, najjaśniejszy panie! Znalazłem go martwego w ręku wieśniaków, którzy go zastali bez duszy przy drodze.

Twarz Sobieskiego sposepniała.

— Umarł? i umarł właśnie wtedy, gdy tu był, gdyśmy go znaleźli?...

— O ile się zdaje, umarł naturalną śmiercią, najjaśniejszy panie.

— Należało się o tym dobrze przekonać, kapitanie! Czy nie znalazłeś jakiego pisma albo znaku przy nim?

— Nic więcej, najjaśniejszy panie, prócz woreczka z trochę pieniędzmi i starej książki do nabożeństwa.

— A we wsi wypytywałeś się?

— Tak jest, najjaśniejszy panie. Zdaje się, że stary Wołoch był w jednej chacie.

— Znałeś tę chatę?

— Chatę znalazłem, ale jej mieszkańca nie było.

— Czy Wołoch miał z nim stosunki?

— O tem nie mogłem się dowiedzieć, najjaśniejszy panie. Chata była pusta a inni mieszkańcy nic nie wiedzieli.

— Czyżby i ten przypadkiem miał właśnie teraz zniknąć lub umrzeć nagle? Muszę się o tym przekonać kapitanie! Udać się jeszcze raz do tej wsi i wypytać się, a nie powracaj dopóki mi jakiej wiadomości nie przyniesiesz.

Wychowski wyszedł, a marszałek dworski wszedł do pokoju.

— Przynosisz mi jaką wiadomość, marszałku?

— Książę Iwan Aminow z małżonką przybyli do Warszawy, najjaśniejszy panie!

— Wysłannik cara! Książę Aminow przybywa, ażeby mnie zapewnić o przyjaźni swego monarchy, która jest dla mnie tym pożądaną, że Turcy zaczynają grozić i zbierają się — rzekł Sobieski.

— Książę Aminow dzisiaj jeszcze tutaj przybędzie, najjaśniejszy panie, i uprasza o audyencję.

— Nie omieszkać go przyjąć w każdej chwili.

Wkrótce zajechał powóz przed paradyż zamku.

Marszałek dworu i kilku panów z orszaku królewskiego wyszli na dół naprzeciw młodego księcia.

Książę był ubrany w wspaniałą mundur. Na piersi jego jaśniało kilka orderów. Był człowiekiem dystyngowanym i pewnym siebie. Przybywał do Warszawy jako wysłannik potężnego cara.

Król Jan wyszedł naprzeciw niemu z przyjaznym i ujmującym powitaniem.

— Witam cię na moim dworze, mości książę — rzekł podając mu rękę.

Książę Aminow ukłonił się królowi, na którego patrzył z zajęciem.

— Zaszczycem i radością jest dla mnie — odpowiedział — powitać okrytego zwycięskimi laurami króla polskiego, do którego mój monarcha wysłał mnie z pozdrowieniem i zapewnieniem swej przyjaźni.

— Miał mi to usłyszeć, mości książę, jestem zatem podwójnie rad z twojego przybycia! Słowa twoje, książę, mają tym większe znaczenie, że wiadomo mi, iż posiadasz nieograniczone nieograniczone zaufanie swego monarchy! Szczęśliwy jestem, że mogę z nim w pokoju żyć i pragnąłbym ten pokój utrzymać długo, a nawet zawrzeć!

— Mój monarcha podziela to życzenie, najjaśniejszy panie. Podobne o świadczenie mam zawieść także dworowi wiedeńskiemu, mówił książę — a nie potrzebuję tańc się z tym tutaj, ponieważ wiadomem mi jest przymierze zawarte przez waszą królewską moc z cesarzem. Jestem zresztą, szczególnie dzięki wpływom mej małżonki, bardzo dobrze usposobiony dla Polski, i starałem się w ten sposób wpłynąć na cara. Tym sposobem poselstwo moje jest po części mojem dziełem.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

# Powiatowy zjazd Młodej Wsi pow. tureckiego

Turek, 14. 7.

W Przykonia odbył się walny zjazd delegatów Kół Związku Młodej Wsi. W obradach, poprzedzonych nabożeństwem w kościele parafialnym w Psarach wzięło udział 60 delegatów z 43 Kół.

Na zjazd przybył starosta Sulkowski jako przedstawiciel Rządu i gospodarz powiatu. Z ramienia Inspektora Szkolnego obecny był kol. F. Robakiewicz, wójt gminy p. Jan Zarębski i prezes P. T. O. i K. R.

Obrady zabrał prezes inż. K. Kosmólski, witając przedstawicieli władz i organizacji społecznych oraz licznie zebranych delegatów. Na przewodniczącego powołany został insp. samorządowy Głębowski, długoletni działacz ruchu młodzieżowego, na sekretarza p. Rosiński, na asesorów pp. Gnatkowska i Ochocka.

Przed otwarciem obrad nastąpiły przemówienia. Pierwszy zabrał głos p. starosta. Nawiązując do paroletniej tradycji Mł. Wsi, która była jednym z czynników wzmacniających ducha polskiego na wsi, wskazał na prace Z. M. W. w niepodległej Polsce w kierunku wychowania obywatelskiego, gospodarczego i złożył życzenia dalszej pomysłowej pracy dla dobra wsi i Najjaśniejszej Rzplitej.

Z kolei zabrał głos p. F. Robakiewicz, który imieniem inspektora zadeklarował ścisłą współpracę z K. Z. M. Wsi pow. tureckiego. P. Jan Zarębski, prezes P. T. O. i K. R. zaznaczył w swym przemówieniu, że Pow. Org. Rol. pilnie śledzi prace K. M. Wsi i ściśle z nimi będzie pracować. Po czym przewodniczący odczytał nadesłane depeze od pp. Rydygierów i Wojew. Zw. Mł. Wsi z Poznania, przyjęte burzą oklasków przez zebranych.

Następnie prezydium zjazdu odczytało depeze do premiera Sławoj-Składkowskiego i p. wojewody Maruszewskiego w Poznaniu z zapewnieniem ścisłej współpracy z dążeniami Rządu dla dobra wsi i Państwa.

W dalszym ciągu p. Wł. Głębowski odczytał nazwiska zmarłych członków, których pamięć uczczono powstaniem.

Inż. Al. Świerczyński wygłosił referat p. t. „Do czego dąży Zw. Mł. Wsi i jakie są jego cele.”

Dalej przystąpiono do sprawozdań rocznych, które zdał instr. F. Witulski. Wynika z nich, że w roku 1937 powstało 6 nowych Kół z liczbą członków 270. Zarząd powiatowy określił plan pracy na rok 1937 wykonanej w 90 proc., na co otrzymał całkowite uznanie delegatów. Przystąpiono do omawiania planu pracy na rok 1938/39 i budżetu. Na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorium. Zarząd pow. Zw. Młodej Wsi na rok 1938/39 wybrano w następującym składzie:

Prezes Szewczyk Józef, kier. szkoły w Przykonia; członkowie: Ruszczyńska Pelagia z Miłkovic, Czyżo Józef ze Smul ska, Józef Karbowski z Marcejanowa, Piechota Władysław z Przykonia, inż. Al. Świerczyński z Turku, Drapiński Edm. z Zdzar, Robakiewicz Fr. z Turku, Ochocka Zenobia z Rzymka i Stalmach Stanisław Boleszczyński. Zastępcy: Rutkowski Mieczysław z Radyczyn, Przybylak Józef z Miłaczewa i Gnatkowska Maria z Smul ska.

Komisja rewizyjna: przew. Kwiatkowski Wacław z Zimotek, członek: Bukowiecki Bolesław z Marcejanowa i Cieślak Stanisław z Biłanicy.

Sąd koleżeński: przew. inż. K. Kosmólski z Turku, czł.: Gadzinowska Maria z Lipnicy i Janiszewski Feliks z Turku.

Na wniosek prezesa Szewczyka zjazd delegatów jednogłośnie (burzą oklasków) nadał tytuł honorowego prezesa Pow.

Zw. Mł. Wsi p. Głębowskiemu Władysławowi, długoletniemu działaczowi i zasłużonemu na niwie ruchu młodzieżowego.

W wolnych wnioskach instr. F. Witulski nawoływał do spełnienia obowiązków organizacyjnych w słowach „idziemy pod sztandarami, na których jest orzeł biały — godło państwa — na dowód że owoce naszego dorobku przeznaczamy

na cele państwowe. Obraz Matki Boskiej daje świadectwo oparcia ideologii młodzieżowej o głębokie i nieprzemijające zasady etyki chrześcijańskiej. Kłosa i sierpy mówią o pracy rolnika, mówią o siewcy i jego plonach. Cel nasz to potężna, bogata, niezależna gospodarczo Polska, lepsza, sprawliwsza przyszłość wsi, która stanowi rdzeń w naszym społeczeństwie. F. W-ski.

## Przerwy w komunikacji drogowej

W związku z przeprowadzanymi w całym kraju robotami drogowymi mostowymi powstały następujące przerwy w komunikacji na drogach kołowych.

W województwie poznańskim, pow. ostrowskim zamknięto ruch na drodze państwowej nr. 16 (takt kaliski) na odcinku Ostrów — gr. pow. kaliskiego dla wszelkich pojazdów z powodu przebudowy nawierzchni; ob-

jazd drogą powiatową Czekanów - Lewków - Michałków i dalej drogą państwową nr. 16/3 Ostrów - Poznań.

W województwie i pow. poznańskim zamknięto dla ruchu odcinek drogi państwowej nr. 16/4 (Stęszew - Poznań) od km 101,0 do 105,3 pod Ko mornikami z powodu przebudowy nawierzchni. Droga objazdowa prowadzi drogą gminną przez Żabikowo, Kotowo i Fabianowo.

## Znow Niemiec lżył Wodza Narodu

Gniezno, 14. 7.

Przed sądem w Gnieźnie odpowiadał robotnik niemiecki Otto Pidde z Lednogy, oskarżony o obrażenie Naczelnego Wodza marszałka Śmigłego Rydza.

Niemiec, będąc w gościnie u Adamczyków, w czasie dyskusji oświadczył, że marsz. Śmigły Rydz jest w bliskim porozumieniu z Hitlerem i niedługo Hitler

przyjedzie do Polski i z Polską stanie się tak, jak stało się z Austrią.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, sąd skazał Piddego na 2 miesiące bezwzględnej aresztu i 200 zł grzywny, względnie 40 dni dalszego aresztu w razie nieściągalności. Skazany musi ponieść ponad to koszty postępowania karnego.

## Z kosą na przeciwnika

Zbąszyń, 14. 7.

Zbyt drobne nieraz nieporozumienia i zatargi prowadzą często do bójek, które kończą się krwawo.

Dwaj zatrudnieni na terenie Obrzy pod Zbąszyń osobnicy, robotnik Walerian Frąckowiak i polowy Walenty Zboralski mieli między sobą porachunki. Spotkali się oni na drodze, prowadzącej z Wolsztyna do Obrzy i wszczęli rozmowę, któ-

ra szybko zamieniła się w bójkę. Frąckowiak poranił piłą do rżnięcia drzewa Zboralskiego na rękach i twarzy, a Zboralski natomiast posiadając kosą zranił swego znieawidzonego przeciwnika w głowę, tak, że ten stoczył się do rowu.

Na miejsce wypadku zawezwano policję oraz lekarza, który obu poranionych w bójce opatrzył.

## Gwałtowna burza

Września, 14. 7. (tel. wł.)

Wczoraj w godzinach przedwieczornych przechodziła nad południową częścią pow. wrzesińskiego gwałtowna burza, połączona z ulewным deszczem. W maj. Pałozyn piorun uderzył w dom robotników folwarcznych, zabijając na miejscu córkę robotnika Woźniaka, 4-letnią Zofię, a porażone zostały dwie starsze córeczki. We wsi Lipa grom uderzył w stodołę rolnika Kaszuba, która spłonęła razem z wszystkimi narzędziami rolniczymi, umieszczonymi w niej.

## Nowy starosta

Jarocin, 14. 7.

Na wakujące stanowisko starosty powiatu jarocińskiego, zamianowany został Zygmunt Kubicki, jeden z najstarszych starostów na Wołyniu.

Nowomianowany starosta przejął urzędowanie od wicestarosty Paszkiewicza, który ma objąć stanowisko starosty w jednym z powiatów województwa poznańskiego.

## Wariat pod kołami pociągu

Łódź, 14. 7.

Pozostawiony bez opieki umysłowo chory mieszkaniec wsi Krzyworzeka, 35-letni Konstanty Kałużny, wpadł pod przejeżdżający pociąg osobowy. Kałużny poniósł śmierć na miejscu.

## Zbąszyń

— Uroczoność półkolonii letniej. Staniem Koła Rodziny Kolejowej w Zbąszyniu uruchomiona zostanie z dniem 17 bm. półkolonia letnia dla dzieci pracowników kolejowych, wdów i sierot po pracownikach kolejowych w Zbąszyniu. Ogółem przyjęto 50 dzieci, którymi opiekować się będzie rutynowana nauczycielka. Opłata wynosi 3 złote dziennie od jednego dziecka. Uroczyste otwarcie nastąpi w dniu 17 bm. w byłym budynku Urzędu Ruchu w Zbąszyniu przy ulicy 17 Stycznia nr. 23.

— Wielkie regaty kajakowe. Harcerska Drużyna Żeglarska w Zbąszyniu urządza w niedzielę, dnia 17 bm. na jeziorze zbąszyńskim wielkie propagandowe regaty kajakowe-żeglarskie oraz zawody pływackie o mistrzostwo Kresów Zachodnich. Start i meta znajduje się w Łazienkach Miejskich w Zbąszyniu. Zgłoszenia zawodników przyjmuje się do dnia zawodów godz. 12-tej, które składać należy na ręce kierownika drużyny p. Fritschego Floriana.

## Września

— Zakończenie kursu teatru ludowego. Jak zapowiedzieliśmy, na zakończenie kursu teatru ludowego, zorganizowanego dla nauczycielstwa woj. poznańskiego przez Kuratorium Okr. Szkol. Pozn. odbył się w ub. środę, 6 bm. na rynku pokaz tańcy i pieśni ludowych. Pokaz zgromadził tłumy widzów, które do późna w noc oklaskiwały wykonawców, prosząc o nadatki i powtórzenie po pewnym czasie tego nadzwyczaj udanego wieczoru. Odpowiedni nastrój potrafił wywołać konferansjer p. St. Sawiński, nauczyciel z Chodzieży. W imieniu obywatelstwa podziękował wszystkim wykonawcom burmistrz p. Sołtysiak. Należy nadmienić, że w kursie brali też udział przedstawiciele Związku Strzeleckiego i K. S. M.

## 3821 koni wywieziono zagranicę

Wilno, 14. 7.

Firmy, eksportujące konie z okręgu Wileńskiej Izby Przemysłowo - Handlowej wywoziły w ciągu roku ubiegłego i 5 miesięcy roku bieżącego 3.821 koni roboczych, pochodzących z powiatu oszmiańskiego i suwalskiego. Największy eksport był do Holandii (2000 sztuk).

## Wyjeżdżasz na wakacje?

### Zmiana adresu

nic nie kosztuje!

Zapewnie nie zrezygnujesz z codziennej gazety do której jesteś przyzwyczajony i która świadczy Ci stałe usługi, jako sumienny i sprawny informator o sprawach aktualnych Polski i świata.

Zmianę adresu na okres wakacji zgłaszać prosimy roznosicielom lub wprost Administracji „NOWEGO KURJERA” - Poznań, Aleje Marcinkowskiego 18.

Przedpłata przez pocztę miesięcznie zł 2.39.

## GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 15. 7. 1938 r.

### Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	84,25
4 1/2 proc. poz. państwowa wewz.	67,50
4 proc. konsolidacyjna	67,50
5 proc. poz. konwersyjna	70,75

### Akcje w zlocie:

Bank Polski	130,00
Lilpop.	82,50
Węgiel	32,25
Norbilin	88,00
Starachowice	38,00
Modrzejów	14,00
Haberbusch	48,00
Ostrowiec	58,50
Cukier	34,50

### Devizy:

Belgia	trans.	89,90	sprzed.	90,12
Berlin				213,07
Amsterdam		292,55		293,29
Kopenhaga				117,15
Paryż		14,73		14,83
Sztokholm		135,10		135,44
Włochy				28,02
Helzinki				11,59
Praga		18,43		18,48
Szwajcaria		121,45		121,75
Londyn		26,18		26,25
Nowy Jork czek		5,30 5/8		5,32 1/8
Nowy Jork label		5,30 7/8		5,32 1/8
Oale		131,75		132,08

## GIEŁDA ZBOŻOWA

GENY

transakcyjna - orientacyjna

Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.  
Standardy: 1) żyto 706 g/l. 2) pszenica 736 g/l. 3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l.  
Jęczmień a) 638-650 g/l. b) 678-678 g/l. c) 700-717 g/l.

Poznań, dnia 13. 7. 1938	
Pszenica t. p. P.	25,75 26,25
Zyto szatne do przem. i	21,75 22,00
Jęczmień browarowy	
Jęczmień 700 - 717 g/l.	17,75 18,00
Jęczmień 673 678 g/l.	17,00 17,50
Jęczmień 688 - 650 g/l.	16,75 17,00
Owies	18,75 19,25
" standartowy	17,75 18,25
Mąka psz. g. I 0.30 proc. wys.	45,25 45,25
" " " " I 0.50 " "	42,25 43,25
" " " " IA 0.65 " "	39,25 40,25
" " " " II 30.65 " "	34,75 35,75
Mąka żytn. gat. I 0.50	33,00 34,00
Mąka żytnia 0.65	31,50 32,50
Otręby pszenne, grube	12,50 13,00
" średnie	10,50 11,50
" żytnie przem. i standartow.	11,75 12,75
Otręby jęczmienne	11,00 12,00
Groch Viktoria	24,00 26,00
" Folgera	24,50 26,00
Wyka jara	23,00 24,00
Peisaska	24,00 25,00
Lubin złoty	18,25 18,75
" Niebieski	17,25 17,75
Seradela	
Rajgras	
Siemię lniane	36,00 38,00
Gorzecza	
Makuch lniany w tafiach	20,25 21,25
" smpakowy	14,50 15,50
" sionoczn. w tafl. 42-43/0	17,25 18,25
Srat Soja	22,50 28,50
Słoma pszenna lusem	
" prasowana	4,00 4,50
" żytnia lusem	4,75 5,00
" żytnia prasowana	5,50 5,75
" owsiana lusem	3,50 4,00
" owsiana prasowana	4,05 4,50
" jęczmienna lusem	
" jęczmienna prasowana	
Siano swykie lusem	6,00 6,50
" swykie pras.	7,00 7,50
" nadnoteckie	5,50 6,00
" nadnoteckie n.	6,50 7,00

Ogólny obrót 943 ton. w tym pszenica 145 ton, tendencja spokojna; żyto 190 ton, tendencja spokojna; jęczmień 53 ton, tendencja spokojna; owies 5 ton, tendencja spokojna; przetwory młynarskie 415 ton, tendencja spokojna; nasiona 132 ton, tendencja spokojna; pastewne i inne 3 ton, tendencja spokojna.

## Krwawy dramat w restauracji

Kraków, 14. 7.

Wczoraj wieczorem w pewnej restauracji przy ul. Rzeźniczej w Krakowie doszło do krwawej sceny, w której śmierć ponieśli 3 osoby.

Mianowicie niej. Piotr Różycki, robotnik, przyszedłszy do lokalu w stanie podchmielonym strzelił kilkakrotnie z re-

wolweru do siedzących przy stoliku robotników: Michała Jaszkońca, który padł trupem na miejscu i Albina Bobaka, który ciężko ranny wybiegł i zmarł na ulicy.

Szaleniec zbiegł i popełnił samobójstwo, podcinając sobie brzytwą tętnice szyj i ręk.

Policja wszczęła dochodzenia.

Mistrz świata Meulenberg - Belgia



zwyciężył w piątym etapie biegu Tour de France z Royan do Bordeaux.

## Tenis

### O drużynowe mistrzostwo Polski

W sobotę i niedzielę odbędzie się w Warszawie na kortach warszawskiego Lawn Tennis-Klubu mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy katowicką Pogonią a warszawskim Lawn Tennis Klubem. Ogółem rozegranych zostanie 7 spotkań: 4 single panów, jedna gra par, gra podwójna panów i gra mieszana. W barwach W. L. T. K. wystąpią Spychała, Bełdowski i Siodłówna. Barw Pogoni bronią: Bratek, Konczak, Bemówna i Gajdzianka.

### Porażka Budge i Mako.

W środę odbyły się w Białogrodzie dalsze mecze tenisowe z udziałem Budge i Mako. Amerykanie, jak się okazuje, są przemoczeni i znowu ponieśli porażki. Para jugosłowiańska Punccec — Kukuljevic pokonała mistrzowską parę Wimbledonu 2:6, 6:1, 7:5, 6:4. W grach pojedynczych czeski junior Drobny wygrał z Mako 3:6, 6:1, 6:3, a Punccec przegrał z Budge 2:6, 3:6.

### Polska — Czechosłowacja w Warszawie.

Czechosłowacki Związek Tenisowy zaaprobował propozycję polskiego związku odnośnie rozegrania meczu kobiecego Polska — Czechosłowacja w Warszawie w dniach 22 do 24 bm.

Mecz ten, jak wiadomo, rozegrany zostanie o puchar jugosłowiańskiej Królowej Marii.

## Gry sportowe

### Skład Polski na mecz z Finlandią.

Kapitan związkowy Polskiego Związku Pływackiego, p. Berlik, ustalił na podstawie obserwacji ostatnich meczów piłki wodnej o mistrzostwo Polski następujący skład reprezentacji Polski na mecz z Finlandią: bramka — Zakrzewski (KSZO), obrona — Kalor (Giszowiec) i Karpiński (AZS), pomoc — Jędrzyk (Giszowiec), atak — Janowski (SKS), Iwanow (AZS), Karliczek (EKS), rezerwa — Madej (Giszowiec).

## Rozmałości

### Jak przegrał Sobieraj.

Przypominamy, że w ub. niedzielę w biegu kajakowym na 10 klm. o mistrzostwo Polski, Sobieraj zajął niespodziewanie dopiero drugie miejsce za utalentowanym zawodnikiem Lange.

Jak się obecnie okazuje, Sobieraj w czasie biegu na 7 klm. złamał jedno pióro wiosła i o jednym piórze przejechał dalsze 3 klm., mimo to zajmując drugie miejsce z różnicą czasu tylko 3 sek.

### Polacy na kajakowych mistrzostwach

Jak wiadomo w dniach 6 i 7 sierpnia r. b. w Waxholm (Szwecja) odbędą się kajakowe mistrzostwa świata. Startować w nich będą Polacy, a mianowicie: Sobieraj (Poznań) na kajakach wyścigowych, na dystansach 1000 m. i 10 klm.

Weyszewski — Lisiński (Pomorzanin — Toruń) na dwójce wyścigowej na obu dystansach.

Kierownikiem naszej ekspedycji będzie kapitan sportowy okręgu poznańskiego p. Kwaśniewski.

Poza tym na międzynarodowym kongresie kajakowym, który odbędzie się w czasie mistrzostw, Polskę reprezentować będzie pierwszy wiceprezes PZK, major Sekunda.

## Bawocowski walczy w półfinale z Szigeti

### Zwycięstwa polskich tenisistów w grach podwójnych

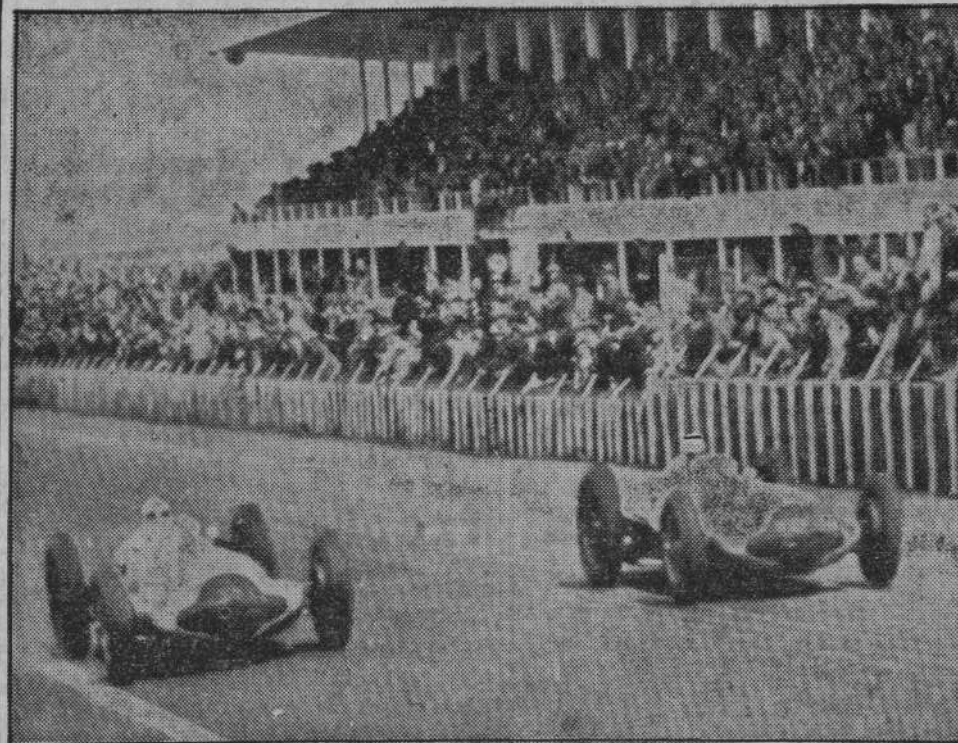
W środę rozegrane zostały na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Rzeszy w Hamburgu ćwierćfinały rozgrywek panów. Bawocowski pokonał Francuza Pelizza 5:7, 1:6, 6:1, 6:4, 6:2, Węgier Szigeti wyeliminował Niemca Metaxę 6:8, 7:5, 6:4, 3:6, 6:3. Węgier Gabory odniósł zwycięstwo nad Redlem 6:3, 6:1, 6:8, 6:4. Czwarte spotkanie pomiędzy Francuzem Destreman a Goepferem odbędzie się w czwartek. W razie porażki Goepferta, co jest zupełnie prawdopodobne, do półfinałów zakwalifikują się sami goście zagraniczni, wszyscy bowiem Niemcy zostali już wyeliminowani.

W grze pojedynczej pań Jędrzejowska po wtorkowym wypadku nie czuła się zbyt dobrze i przegrała z Angielką Lumb 4:6, 6:2, 8:10.

W dalszych rozgrywkach tenisowych o mistrzostwo Niemiec w Hamburgu para Hebda — Couquerque pokonała parę Pietzner — Cotes 10:12, 7:5, 6:3, kwalifikując się do ćwierćfinału, a para Tloczyński — Wheeler wygrała z parą Fabyan — Hildebrandt 6:1, 6:1.

W grze pojedynczej panów Bawocowski walczyć będzie w półfinale z Węgrem Szigeti.

## O Wielką Nagrodę Francji



W Reims odbyły się wyścigi o Wielką Nagrodę Francji. Trzykrotne zwycięstwo odnieśli niemieckie wozy Mercedes-Benz pod kierownictwem: Manfredem von Brauchtsich, Rudolfm Caracciola i Hermann Lang.

## Piłka nożna

### Obóz piłkarski juniorów.

W Schodnicy rozpoczęły został wczoraj piłkarski obóz juniorów. W obozie uczestniczy 10 drużyn a mianowicie Czarni, Lechia i T. S. L. ze Lwowa, Resovia z Rzeszowa, Polonia z Przemyśla, Junak z Drohobycza, Strzelec ze Stanisławowa, Podolia z Tarnopola, Unia lubelska i Pogoń z Równego. W czasie trwania obozu rozegrany zostanie ogólnopolski turniej z udziałem wszystkich drużyn, poza tym odbędzie się finał o mistrzostwo juniorów Lwowa oraz ćwierćfinałowe spotkania o mistrzostwo Polski.

Pierwsze rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo obozu dały następujące wyniki: Czarni pokonali Strzelca ze Stanisławowa 3:2,

a Resovia zwyciężyła lwowską Lechię 3:2. Obóz zakończony zostanie dnia 21 lipca.

### Jubileusz lwowskiej „Pogoni”

Dnia 12 bm. pan Marszałek Śmigły-Rydz przyjął w generalnym inspektoracie sił zbrojnych na specjalnej audycji delegację klubu sportowego „Pogoń” ze Lwowa, prowadzoną przez wiceministra spraw wojskowych gen. Litwinowicza.

Delegacja przybyła z prośbą o przyjęcie przez p. Marszałka protektoratu nad obchodem jubileuszu 35-ciolecia istnienia lwowskiej Pogoni, który to jubileusz odbędzie się w roku przyszłym w czasie Zielonych Świąt.

Pan Marszałek przyjął delegację bardzo życzliwie i wyraził swą zgodę na objęcie protektoratu nad uroczystościami jubileuszowymi.

# Hallo! Tu Radio



### PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota, dnia 15 lipca 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20 Muzyka (płyty). 6,45 Gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry P. R. 8,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,15 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry salonowej Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego. 16,45 Wiśnie dojrzewają w Holandii — felieton. 17,00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. W przerwie: Program na jutro. 18,00 Nasz program. 18,10 Recital fortepianowy Ludmily Borkowicówny (z Krakowa). 18,45 „Ze wspomnień myśliwskich” Juliana Ejsmonda (z Torunia). 19,00 Arie i pieśni w wyk. Ireny Gadejskiej-Zelochowskiej. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 „Po szklaneczce do piosenki” — audycja wokalna — wykona Zespół „Pro Arte” pod dyr. Adama Ludwiga (z Wilna). 20,00 Audycja dla Polaków za granicą. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00

Audycja dla wsi. 21,10 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego i Edward Jasniński (przypiewki). 21,50 Wiadomości sportowe. — 22,00 „Godzina niespodzianek” (z Poznania). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. Poznań. 8,00 Nasz koncert poranny — płyty. 8,55 Pogawędka dla kobiet. 14,00 Muzyka rozrywkowa — płyty. W przerwach o godz. 14,15 Przegląd giełdowy. 14,45 Program na jutro. 15,10 Wiadomości bieżące. 17,00 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestr symfonicznych. — (Płyty). 17,30 Najnowsze zdjęcia wytwórni krajowych — płyty. 17,55 Wiadomości sportowe lokalne. 21,00 Audycja dla wsi.

### ŚLUCHAMY ZAGRANICZY

20,00 Praga II. Koncert symfoniczny. 20,30 Lublana. „Rigoletto” — opera. 21,00 Mediolan. „Cyrulik sewilski” — opera. 21,30 Luksemburg. Koncert muzyki współczesnej. 22,30 Londyn Reg. Muzyka taneczna z Ameryki.

### ABONENT NR. 15.000 ZAREJESTROWANY

Jak się dowiadujemy, liczba nowych abonentów Polskiego Radia zarejestrowanych w czerw

## FIRMY GODNE POPARCIA

WYKWINTNE PALTA, UBRANIA MĘSKIE, MUNDURKI SZKOLNE

Poleca firma EDMUND RYCHTER, Krawiectwo męskie u szczytu doskonałości. Materiały z metra.

EDMUND RYCHTER, Poznań, trzy skleady. Centrala Fr. Ratajczaka 2. Filie OSTRÓW Wlkp.

### Centralna Drogerja J. Czepczyński

Poznań, Stary Rynek 8.

Telefon zbiorowy 45-45. Poleca najtaniej: Farby — Lakier — Pokosty i wszelkie przybory malarskie. Mydła i proszki do prania — Mydła toaletowe — Perfumy — Wody kolońskie — Frotory — Ścierki oraz szczołki wszelkiego rodzaju.

Oddział: Drogerja „Universum” ul. Fr. Ratajczaka 38.

Telefon 2749.

Fabrykacja środków do zwalczania szkodników w polach, lasach i ogrodach. Artykuły bartnicze.

tu i pierwszych dniach lipca br. przekroczyła ostatnio i przy tym dość znacznie pozycję 15 tysięcy. Wobec tego, że dla abonenta 15.000 druga letnia akcja motoryzacyjno - radiofonizacyjna Polskiego Radia prowadzona pod hasłem: „W drodze do miliona” przewiduje upominek w postaci motocykla, przeto w tych dniach motocykl wręczony zostanie abonentowi, którego zgłoszenie otrzymało numer 15.000.

Obecnie więc, wobec znacznego codziennego przyrostu nowych abonentów zbliżamy się szybko do nowej premiiowej pozycji abonenta nr. 30.000, dla którego Polskie Radio przeznaczyło czteropodobieństwo, że kartoteki Polskiego Radia już w niedługim czasie zapiszą nową pozycję zgłoszeń nowych abonentów w okresie letnim.

Kto zatem nie jest jeszcze abonentem Polskiego Radia niech nie zwleka.

### BILECIK MIŁOSNY — BAŁUCKIEGO

nadaje Polskie Radio.

Dnia 15 lipca w przerwie koncertu rozrywkowego, który rozpoczyna się o godz. 19,30 i trwać będzie do 20,45 Rozgłośnia Krakowska nadaje mało znany żart obyczajowy Bałuckiego p. t. „Bilecik miłosny”, w którym odżyje satyra tego pisarza z zachowaniem stylu epoki. Sceniczne utwory Bałuckiego oparte o środowisko mieszczańskie, na tle którego umiał stwarzać nieskomplikowane lecz wieczne żywe typy, okazały się wielce radiofoniczne. To też skecz piątkowy w oprawie koncertu rozrywkowego p. t. „Kocha nie kocha” stanowić będzie przyjemną rozrywkę dla radiosłuchaczy.



## ZMARLI

Michał Burek, inwalida wojenny, 68 lat; Jądwiaga Gladysiak z domu Przybylska, wdowa, 79 lat; Kazimiera Piatkowska z domu Nowakowska, wdowa, 90 lat; Barbara Mikołajczakówna, 2 lat, 7 mies. 15 dni; Mieczysława Günther z domu Natanowicz, 50 lat; Wincenty Hirowski, nauczyciel, 52 lat; Józef Spizewski, towarzysz kolejowy, 42 lat; Teresa Witkiewicz, 4 dni, 11 godz.; Stanisław Formanowicz, pom. biurowy, 54 lat; Marta Kurzętkowska z domu Kozmińska, wdowa, 78 lat.

Bogdan Kosicki, uczeń szkolny, 13 lat; Jan Zaremba, kupiec samodzielny, 29 lat; Rozalia Otomańska z domu Reichel, wdowa, 72 lat; Michał Kosiński, drożnik kolejowy, 46 lat, zam. w Kaczanowie, pow. poznańskim; Wojciech Dziukowski, stolarz, 69 lat; Maria Goryńska, z domu Kubalanka, 35 lat; Jan Gollak, sliwierz, 35 lat; Marta Bubolc, 11 mies. 21 dni; Andrzej Kossyk, 1 dzień; Andrzej Strugała, 13 godzin; Leon Kromolicki, 5 godzin; Bogusław Cieślak, 4 dni, 17 godzin; Władysław Gądkowski, agronom, 61 lat; Anna Skąska, z domu Pothaniuk, wdowa, 76 lat; Wiktoria Kaźmierczakowa z domu Maciejewska, 60 lat; Stanisław Tumidajski, 1 mies. 2 dni.

## Zapowiedzi ślubne

Adwokat dr. Ignacy Chrzanowski i Teodora Roszczewska z Leszna; porucznik Józef Gil i asystent pocztowy Izabela Lipowiczówna; nauczyciel Kazimierz Ratajczak z Olszowa pow. Kościan i krawcowa Marianna Wojciechowska; owd. sekretarz miejski Kalikst Niemczewski i Teofila Kotuszówna; biuralista Edmund Kędziński i Helena Miklasiewiczówna; biuralista Stefan Lissowski i Janina Kosmala; muzyk Zenon Szymborski i urzędniczka prywatna Lucja Rogowska z Gdyni; krawiec Bronisław Puk z Żabikowa pow. Poznań i ekspedientka Leonarda Podeszwa; kupiec podróżujący Ludwik Dziechciarz i propagandzistka Maria Maciola; murarz Ignacy Kardacz i Władysława Michalska; robotnik Michał Mrówka i Helena Kowalska; rzeźnik Edmund Gąsiorowski i Helena Mostowa; mechanik - szofer Roman Ziętkowski i krawcowa Maria Andrysiakówna; pracownik kolejowy Teofil Lipski i Józefa Wałęciakówna; oboje z Wejherowa; robotnik Stanisław Dudziak i Władysława Jaśkowiakówna; robotnik warsztatowy Rudolf Raschke z Umultowa, pow. Poznań i ekspedientka Kazimiera Prochowska; inkasent Edmund Seichert i Wanda Woyda z Strzałkowa.



# Kronika

# Po tragedii w maj. Tworzymirki

15

Plątek

Kalendarz rzymsko-katol.

Czwartek 14 Justusa  
Plątek 15 Roz. S. S. Ap.

## Kalendarzyk meteorologiczny

Czwartek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 756 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +23 st. C., najniższa +15 st. C.  
Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi -20 cm. Temperatura powietrza +18 st. C.

## Nocne dyżury aptek

**Śródmieście:** apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.

**Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Lazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dęblac:** Apt. przy ul. Dębińskiej 6. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Staroleka:** Apt. miejscowa.

## Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

## Z miasta

— Z Uniwersytetu Poznańskiego. Dyplom magistra praw uzyskali: Edward Szczepański z Gniej, woj. białostockie, Józef Górecki z Markowic, Śląsk Opolski, Edward Manys z Poznania, Irma Sawicka z Sarajewa, Jugosławia; dyplom magistra filozofii: w zakresie filologii polskiej — Zdzisław Bogdana z Berlina, Aleksander Bogalski z Niszczewic, Krystyna Ganowiczówna z Poznania, Stanisław Maćkowiak z Kościana; w zakresie filologii francuskiej — Irena Błęńska z Gdańska, Adela Ożga ze Starego Miasta; w zakresie pedagogiki — Czesław Przygodzki z Czempinia, Kungunda Wyrwicka z Koronowa, woj. poznańskie, Maria Tymoszczukówna z Łęczycy, Zbigniew Sikorski z Brodów, woj. tarnopolskie; w zakresie filologii klasycznej — Irena Halwiczówna z Łodzi, Konstanty Jeżdżewski ze Zblewa, Pomorze; w zakresie historii — Jadwiga Sobczakówna z Hilstrup, Niemcy, Edwin Bieląg z Weidenbach; w zakresie sztuki — Helena Ciszewska z Paratskich Zakładów; w zakresie socjologii — Witalis Talejko z Mińska Litew.; w zakresie filologii polskiej — Mieczysław Prażmowski z Częstochowy, Ludwik Bałda z Chmielnika, woj. lwowskie; w zakresie nauk filozoficznych — Zofia Janikowska z Warszawy.

— **Maszyny do drukowania biletów na dworcu.** Od dłuższego już czasu na dworcu głównym w Poznaniu montuje się osiem maszyn do drukowania biletów kolejowych. W dniu wczorajszym specjalna komisja dokonała odbioru dwóch maszyn, które zaraz rozpoczęły swą czynność. Dalsze maszyny będą stopniowo w ciągu tygodnia uruchomione.

— **Orkiestra Symfoniczna stoł. m. Poznań** koncertuje dziś w czwartek, w Parku Wilsona od godz. 20-tej. Dyryguje kapelm. Wiktor Buchwald. W piątek koncert również w Parku Wilsona.

— **Zbiórka publiczna, zorganizowana przez Polską Ligę Przeciwalkoholową** w dniu 12 czerwca br. przyniosła w dochódzie 1765,96 zł. Koszty organizacji wyniosły 216,82 zł. Czysty zysk wynosi 1549,14 zł.

— **Nabożeństwo w kościele Najśw. Serca Jezusowego u Karmelitank Bosych, ul. Nle golewskich 23.** W piątek, 15 bm, w wigilię uroczystości Matki Boskiej Szkaplerznej, wystawienie Najśw. Sakramentu od 4,30 do 6,30. W uroczystości Matki Boskiej z Góry Karmelu 16 bm, msze św. o 6, 7, 8. Suma z kazaniem i wystawieniem Najśw. Sakramentu o godz. 9. Po sumie udzielone będzie błogosławieństwo papieskie. Po południu wystawienie Najśw. Sakramentu od 16,30. O godz. 18 uroczyste nieszpory z kazaniem. W uroczystości Matki Boskiej z Góry Karmelu jest odpust zupełny „Toties gwoties”. — Przez całą oktawę tej uroczystości, to znaczy aż do 22. 7. bm, włącznie — codzienne popołudniu wystawienie Najśw. Sakramentu od godz. 17 do 19-ej. O pół 19 litania do Matki Boskiej i błogosławieństwo.

— **10 wolnych miejsc na półkolonii dla młodzieży pozaszkolnej.** Komisja Oświaty Pozaszkolnej przy Inspektoracie Szkolnym Miejskim w Poznaniu zawiadamia, że na zorganizowanych przez nią bezpłatnych półkoloniach dla młodzieży pozaszkolnej znajdują się jeszcze wolne miejsca dla 10 bezrobotnych chłopców. Zgłoszenia przyjmuje Inspektorat Szkolny, ul. Słowackiego nr. 38 m. 4, tel. 85-51, w godzinach od 10—14.

## Kalendarzyk zebrań

Czwartek:

Godz. 18,00 Związek Inwalidów Woj. R. P. Kolo powiat, na sali Zoologu.  
Godz. 20,00 Zrzeszenie Kołodziej, św. Marcin 68.

Plątek:

Godz. 19,30 Sekcja przewodników Krajozn. oświaty pozaszkolnej, Kółko Przyrodn. Krajozn. sekcja przewodników i sekcja imprezowa, Ogrodowa 12 m. 2.

Poznań, 14. 7.

W ub. sobotę — jak już donosiliśmy — rozegrała się krwawa tragedia w maj. Tworzymirki pod Gostyniem, własność 29-letniej Haliny Karłowskiej. Dzierżawcą tego majątku był p. Jan Kłopotowski. Między właścicielką a dzierżawcą Kłopotowskim powstały od dłuższego już czasu nieporozumienia. W spory te wdał się brat p. Karłowskiej, Jerzy, który w wyniku awantury przed dworem Tworzymirki zastrzelił z rewolweru s. p. Kłopotowskiego.

Przebieg trag. wypadku poprzedziło zajście w wyniku którego postrzelony został przez dotychczas niewiadomego sprawcę, w ramię Jerzy Karłowski. W tym zajściu brała udział również służba folwarczna, która stanęła po stronie dzierżawcy przeciw rodzinie Karłowskim i pobliża, bawiącego w Tworzymirkach, Franciszka hr. Żółtowskiego z Brzeźnicy. Podniecenie wywołane zabiciem dzierżawcy o mało co nie spowodowało, by służba folwarczna ruszyła na dwór i zlin-czowała zabójcę i jego siostrę. Szybkie

przybycie komendanta P. P. w Dolsku, st. przodownika Fr. Marciszewskiego i kom. Fichny z Gostynia zapobiegło dalszym zajściom.

## Spór o tenetę dzierżawną

Tło tragicznego zajścia było następujące:

P. Karłowska w r. 1933 wydzierża wia wspomniany majątek p. Janowi Kłopotowskiemu na okres 6-letni.

Kłopotowski poczynił w Tworzymirkach poważne inwestycje oraz uzupełnił inwentarz i gdy po dwóch latach majątek zaczął dawać dobre dochody, wówczas Karłowska postanowiła pozbyć się dzierżawcy.

Zwróciła się ona do sądu o ustanowienie sekwestratora. W toku dalszych procesów jednak p. Karłowska sprawę o sekwestr przegrała i Kłopotowski wszedł w posiadanie dzierżawy. Nie płacił jednakże nadal tenety dzierżawnej p. Karłowskiej,

ponieważ — twierdził, że ma do niej kontrpretensję w sumie 75.000 zł tytułem odszkodowania za złośliwe spowodowanie sekwestru sądowego, który naraził gospodarstwo na duże straty.

W wyniku tych sporów p. Kłopotowski zabronił również p. Karłowskiej przybywania do majątku.

Ostatnio p. Karłowska uzyskała sądowe zabezpieczenie swej pretensji na rzepaku Kłopotowskiego. Na polecenie Karłowskiej komornik dokonał w dniu 6 bm. w jej twarzystwie zajęcia rzepaka. Kłopotowski zniechęcił wówczas Karłowską słownie. W dn. 8 bm. Karłowska przybyła ponownie do Tworzymirek, przy czym towarzyszyli jej komornik, kom. P. P. w Dolsku, jej brat Jerzy Karłowski, kuzynka p. Mlicka oraz rzeczoznawca. Kłopotowski wtenczas w Tworzymirkach nie było. Zastępował go jego kuzyn p. Baranowski Kazimierz, który na majątku pełnił funkcję rzadcy.

Pomiędzy Jerzym Karłowskim a rzadcą doszło do ostrego starcia, Baranowski uderzył szpicrutą w twarz, a Karłowski dwukrotnie do niego strzelił; strzały jednak chybiły.

## Seria strzałów

W tragicznym dniu t. j. w sobotę dnia 9 bm. Karłowska przybyła do Tworzymirek poraz trzeci. Towarzyszyli jej brat Jerzy, p. Mlicka oraz Franciszek Żółtowski.

Jerzy Karłowski podszedł do Kłopotowskiego i po krótkiej wymianie zdań uderzył go w twarz. Napadnięty Kłopotowski uderzył na to Karłowskiego trzcinową łaską. Wówczas Karłowski dobył rewolweru i przeciwnika swego zastrzelił. Po tym doszło jeszcze do wymiany strzałów pomiędzy Karłowskim i Baranowskim; strzały chybiły. Później stwierdzono, że Jerzy Karłowski jest ranny w rękę; śledztwo nie zdołało jednak chwiliowo ustalić, kto jest sprawcą tego postrzelenia.

Służba falwarczna na widok zajścia usiłowała zlinczować zabójcę i jego siostrę. P. Żółtowski, który zamierzał pojechać po policję został napadnięty i ciężko pobity widłami. Ostatecznie porządek przywróciła policja. P. Żółtowskiego odtawiono do Poznania.

Zabójca Jerzy Karłowski przebywał w szpitalu miejskim w Poznaniu pod dozorem policyjnym.

Dochodzenia w tej sprawie prowadzi prok. Pasikowski.

## Nowe ogniska przyszczy

Ostatnio w Poznaniu zanotowano nowe ogniska przyszczy w zagrodach Michała Nowaka (ul. Gnieźnieńska 19), Marii Jakubowskiej (Al. Bałtycka 20), Franciszka Tyłka (Al. Bałtycka 23), Tamasza Szaja (ul. Górczyńska 44) i Kazimierza Szolca (ul. Wawrzyńca 18).

## Niedociągnięcia w komunikacji autobusowej

Poznań, 14. 7.

Po Wielkopolsce można obecnie podróżować na każdym odcinku, a nawet do najodleglejszych miejscowości wygodnymi i luksusowo urządzonymi autobusami. Tam, gdzie nie dojeżdża kolej, docierają wyposażone w radio autobusy, a władzom oraz poszczególnym przedsiębiorstwom autobu-

dużo przykrości, wskutek przesiadania w Lesznie i wyczekiwanie na przybycie innego autobusu.

Zaznaczyć wypada, że przestrzeń działacza przystanki obu autobusów wynosi co najmniej 100 mtr. a przenoszenie bagażu — częstokroć ciężkiego — z jednego autobusu do drugiego jest w takich warunkach nie tylko nieprzyjemne ale i powoduje niepotrzebne koszty dodatkowe i ponowną opłatę za dalszy przewóz.

Jeden z naszych czytelników skarży się nam, że jadąc w tych dniach do Rawicza, przybył planowo o godz. 18 do Leszna, natomiast autobus, obsługujący trasę Leszno — Rawicz wyruszył z Leszna z półgodzinnym opóźnieniem tak, że zamiast o godz. 19,15 przybył do Rawicza dopiero o godz. 19,40.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że pewne niedociągnięcia mogą mieć miejsce, jednakże słyśmy się żale pasażerów tej właśnie linii, że zdarzają się one aż nazbyt często, tymwięcej, że połączenia autobusu linii Rawicz — Leszno w stosunku do innych linii autobusowych są w tak ważnym środowisku jak Leszno bardzo skomplikowane i niedostateczne. Pasażerowie w niektórych wypadkach w ogóle pozbawieni są dalszego połączenia i skazani na wyczekiwanie nawet do dnia następnego.

Nasuwa się więc pytanie, czy nie należałoby na tej linii uruchomić bezpośrednią autokomunikację, która niewątpliwie usunie istniejące obecnie przeszkody a ułatwi podróżnym jazdę?

Jeżeli istnieją udogodnienia w innych bezpośrednich liniach autobusowych, dlaczego więc pasażerów na linii Poznań — Rawicz wzgl. naodwrot czekają przykre niespodzianki na skutek konieczności przesiadania.

## APOLLO

Seanse - 5 - 7 - 9

Od Jutra piątku

Genialna para gwiazd srebrnego ekranu  
**Lulza Rainer**  
**i William Powell**

w wielkim interesującym romanse szpilogowskim

## Świecznik Królewski

Dzisiaj w czwartek

po raz ostatni „NARZECZONA z PRZYPADKU”

sowym należy się pełne uznanie za sprawną organizację i funkcjonowanie tego nowoczesnego środka lokomocji, który umożliwiał szerokim warstwom szybki i tani stożkowo dojazd do wszystkich niemal zakątków Wielkopolski.

Nie w każdym jednak jeszcze kierunku jazdy autobusami istnieje czy to punktualność czy dogodność, albowiem na liniach przerwanych dają się pasażerom we znaki pewne niedociągnięcia.

Jadący pasażerowie autobusem z Poznania do Rawicza przez Śmigiel doznają

## Odcinek kulturalny

## Margaryniarz - laureatem detektywnych powieści

Tegoroczna nagroda Prix du Roman d'Avantures przyznano autorowi „Le repos de Bacchus” — Odpoczynek Bachusa, Pierre Boileau. Laureat w wywiadzie udzielonym prasie francuskiej powiada: Od następnego roku życia tworzyłem powieści kryminalne! Jeszcze nie umiałem dobrze pisać a komponowałem na zamówienie najprzedzniejsze historie. Utwory moje recytowałem w pamięci kolegom a raczej improwizowałem je. Wystarczyło, by ktoś podsunął jakikolwiek temat, a natychmiast powstawała najfantastyczniejsza powieść na tym tle. Czytałem wówczas bardzo wiele: Arsena Lupin, Fantomas, Nick Cartera. Od nich to nauczyłem się rzemiosła autorskiego! Skoro dorosłem, zrozumiałem, że trzeba z czegoś żyć, że pióro utrzymać mi nie da. Więc wziąłem się do handlu Pracuję obecnie jako jeden z urzędników w fabryce margaryny... Nie przeszkadza mi to wcale w moich pracach literackich. Czytam dużo nadal i — piszę! Jakże były początki pańskiej kariery pisarskiej! — Debutowa-

łem w „Lectures pour tous”, a wkrótce w „Rie et Rac”. Zamieszczałem tam kryminalne nowelki. Pierwszą moją większą powieścią była „Six crimes sans assassin” — sześć zbrodni bez mordercy. Następnie poszły dalsze: „La Pierre qui tremble” — kamień, który drży, „La promenade de Minuit” — spacer o północy a wreszcie nagrodzone dzieło „Le repos de Bacchus”. W powieści tej omówiłem klasyczne zagadnienie: kto zabił, czy ukradł i dlaczego? — Intrygę poprowadziłem zupełnie inną drogą: wiadomo kto i dlaczego — ale jak to uczynił? Niewielu członków jury wspominało mi, że to właśnie ich wzięło — zagadka zaś jest tak ukryta i powikłana, że do samego końca nie można dojść jak to zostało zrobione.

— W jaki sposób buduje pan te powieści kryminalne? — Wynajduję jakiś problem a potem matematycznie wprost obliczam możliwości rozwiązania go. Wskłamał tak wszystko, by na dziesięć możliwości pozostała jedynie jedna. Wystarczy, przy koń-

cu naprowadzić na nią — i powieść jest rozwiązana! Największą jednak rozkoszą jest stopniować zaciekawienie w miarę pisania, ulepszać i poprawiać pierwotną kompozycję. — W jakim celu pisze pan te powieści? — Ażeby zabawić czytelnika. Powieść kryminalna jest rzeczą zaufania pomiędzy czytelnikiem a autorem. Ten ostatni powinien trzymać pierwszego w napięciu i — nigdy go nie zawieść. Stworzenie pewnej atmosfery robi też bardzo wiele! — A co pan czyta obecnie? — Naturalnie całą masę powieści kryminalnych! Ale Prousta, Gide'a, Romainsa i Huxley'a też. Uważam, że w każdej powieści istnieje pewien kryminalny pierwiastek. A znowu w powieści kryminalnej — cały szereg problemów zupełnie nie wyszukiwanych! Kiedyś to oba rodzaje powieściowe przenikną się nawzajem — wierzę w to mocno, kończy laureat powieści kryminalnej i fabrykant margaryny w jednej osobie. (Pit)

## Cieszkowski po bułgarsku

Niedawno ukazał się bułgarski przekład jednego z arcydzieł literatury filozoficznej — „Ojciec nasz” Augusta Cieszkowskiego. Przekładu dokonał E. G. Ramocow, mo-

# Wyrok skazujący w procesie Wichniarzowej i towarzyszy

Poznań, 14. 7.

W dalszym ciągu zeznań świadków w procesie o fałszywe zeznania, przesłuchiwano Mieczysława Sylwestra Bieniarzowskiego z Poznania i Annę Warczygłową z Kazimierza pow. szamotulskiego.

Św. Warczygłowa opowiada, że pisała Wichniarzowej list, tudzież podpisała ją, ponieważ oskarżona żaliła się, że jest zdezerwowana. Poszła potem z nią do mec. Kossowskiego. Po ostrych pytaniach przewodniczącego, Warczygłowa przyznaje się, że tego samego dnia poszła z Wichniarzową na dancing.

Następuje teraz konfrontacja św. Bieniarzowskiego jun. z św. Warczygłową. Pierwszy potwierdza swe poprzednie zeznania, że Warczygłowa słyszała zdanie: „gdyby wiedział wszystko w tej sprawie adw. Chmielewski, to wygrałby proces w jednym dniu”. Warczygłowa obcasowo twierdzi, że św. Bieniarzowski kłamie: „jak się pan nie boi Boga tego tu na krzyżu, ja dzisiaj byłam u spowiedzi... ja panu w pysk dam”.

Potwierdza także swe zeznania św. Stanisław Bieniarzowski. Warczygłowa żegna się i załamuje ręce, na co St. Bieniarzowski krzyknie: „żeby cię piorun trzasł”. Oboje dostają upomnienie. Po raz pierwszy przewodniczący upomina także obrońcę oskarżonych.

Po pytaniach przedstawicieli powództwa cywilnego i prokuratora, sędzia ogłasza przerwę do godz. 17-ej.

W dalszym ciągu sąd słucha świadka mgr. Władysława Banaszaka, który zobrażował, w jaki sposób not. Chmielewski wpadł na trop machinacji oskarżonych. Duże zainteresowanie wzbudził rewelacyjny szczegół w zeznaniach św. Banaszaka, który stwierdził, że Wichniarzowa i towarzysze mieli bardzo szczegółowe i wczesne informacje o tym, co znajdowało się w aktach śledztwa.

Z kolei zeznawało szereg świadków odwodowych, podanych przez oskarżonych. Świadczyli ci jednak okoliczności, na jakie zostali powołani przez Wichniarzową, nie potwierdzili. Widać było, że wycofują się, zasłaniając się niepamięcią. Św. Michałski stwierdził nawet, że Wichniarzowa pytała się go, czy nie chciałby być świadkiem w sprawie jakiegoś adwokata, zaznaczając, że mógłby przy tym coś zarobić. Poza tym mówiła, że „jak Goruński ją sporotuje, to go zastrzeli”.

Franciszek Wichniarz, mąż oskarżonej, zeznał dość chaotycznie. O tym, ile razy żona była u adwokata Kossowskiego nie wie. Kossowski załatwiał dla niego jakąś sprawę alimentacyjną.

Następnie znano za odczytane szereg akt i dowodów rzeczowych.

Po krótkiej przerwie zabrał głos prokurator dr. Kuczma. Scharakteryzował on psychikę wszystkich trzech oskarżonych, szczególnie ostro piętnując Wichniarzową i Wachowiaka.

— Wachowiak — mówił prokurator

— jest „entuzjastą życia”. Chwalił się on, że „jak Wałek zezna, to wszystko trzasnie”. I istotnie wszystko trzasło. „Centrum” trzasło, Szamotyły trzasły i niedługo zatrzasną się drzwi więzienia za oskarżonym Wachowiakiem.

Następnie prokurator omówił dowody, świadczące o winie oskarżonych. Dowodami są: sądowe przyznanie się oskarżonego Gorodńskiego i jego notatnik, pozasądowe przyznanie się Wachowiaka, potwierdzone przez licznych świadków, wręcz liczne sprzeczności w zeznaniach oskarżonych.

Prokurator wniósł o wymierzenie Wichniarzowej kary 3 i pół lat więzienia, a Wachowiakowi 3 lat więzienia. Sprawę wysokości kary, jaką wymierzyć należy Gorodskiemu, prokurator pozostawił do dowolnego uznania sądu.

Po prokuratorze przemawiał adwokat dr. Gidyński w imieniu oskarżyciela cywilnego not. Chmielewskiego, podkreślając, że oskarżeni wyrządzili jego mandantowi — człowiekowi, który długoletnią pracą dorobił się majątku i wysokiego stanowiska społecznego — wielką krzywdę moralną, zamierzali zaś wyrządzić mu także krzywdę materialną. Adw. Gidyński wniósł również

o ukaranie oskarżonych. Z kolei przemawiał w imieniu not. Chmielewskiego jeszcze adwokat Gracz, po czym zabrał głos obrońca.

Materiał obciążający oskarżonych był jednak tak druzgocący, że obrońca ograniczył się do polemiki z wywodami prokuratora, przy czym przeszedł zupełnie do porządku dziennego nad przyznaniem się Gorodskiego. Na koniec obrońca wniósł o uniewinnienie swych klientów.

O godz. 22,00 sąd zapowiedział publikację wyroku na dziś, godz. 11 rano.

## WYROK

W dniu dzisiejszym o godz. 12,30 ogłosił sąd wyrok. Sąd uznał oskarżonych winnymi zarzucanych im przestępstw i skazał: osk. Wichniarzową na dwa i pół roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, osk. Wachowiaka na dwa lata więzienia z zaliczeniem aresztu oraz 500.— zł grzywny, oskarżonego Gorodskiego na jeden rok więzienia z zawieszaniem na cztery lata. Również mocą wyroku wszyscy oskarżeni zobowiązani są solidarnie do zapłacenia not. Chmielewskiemu zł 99.— tytułem zwrotu kosztów oraz symbolicznej złotówki za stratę moralną.

KINOTEATR „GWIAZDA” KINOTEATR  
Aleje Marcinkowskiego 28 — Telefon nr. 34-43

Od Jutra piątku 15 b. m.  
Wspaniała komedia-satyra reżyserii Gregory La Cops

# MÓJ PAN MAŻ

Nowy rodzaj komedii! Nowy styl humoru! Nowy gatunek dowcipu!

W rolach głównych:  
**CAROLA LOMBARD, WILLIAM POWELL**

Dał w czwartek poraz ostatni przepiękny film „MAYERLING”

## W. S. B. M. i E. na nowych torach

Poznań, 14. 7.

Długotrwałe starania sfer gospodarczych i przemysłowych Wielkopolski o przemianienie Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Poznaniu na szkołę akademicką dały pożądany rezultat. Ministerstwo Wyznań i Oświecenia Publicznego przyznało szkole charakter wyższej uczelni, na razie jednak bez pełnych praw uniwersyteckich.

Zmiana ta nastąpi z nowym rokiem szkolnym. Uruchomiony zostanie w bieżącym roku jedynie Wydział Mechaniczny, na który będą przyjmowani absolwenci średnich zakładów ogólnokształcących. Przed tym jednak kandydaci będą poddawani egzaminowi z nauk przyrodniczo - matematycznych.

Uczniowie, którzy ukończą szkołę, będą mieli prawo do odbycia trzyletniej praktyki

fabrycznej i złożeniu egzaminu na politechnice starać się o tytuł inżyniera.

Dotychczasowi abiturienti W. S. B. M. i E. mają również prawo starać się o tytuł inżyniera, lecz po pięcioletniej praktyce fabrycznej.

Należy mieć nadzieję, że uczelnia ta — o tak pomyślnie zorganizowanej strukturze, rozwiniętej i po pewnym czasie zostanie przemianowana na właściwą i zwykłą politechnikę, która przecież Poznaniowi oddawna się należy.

### „Lalka” Prusa na ekranie

Donoszą nam ze źródeł wiarygodnych z Warszawy, że pewna grupa warszawskich literatów nosi się z myślą sfilmowania znanej powieści Bolesława Prusa „Lalka”. Prace wstępne są już wykonane.

patrując go w obszerna, kilkudziesięciostromicowa przedmowa. Przekład „Ojciec nasz” nosi nast. tytuł: „Ojciec nas, Izłożenie i prevod na P. B. Pamporow, S studija: A. Czeszkowski i negovata filozofija na duha”. Sewiliewo 1938. Knigoizdatelstwo „Bratstvo”. (PIL)

### Katedra poznańska i jej zabytki

Literatura krajoznawcza wzbogacona została pracą o katedrze poznańskiej, dra. Mariana Paluszkiwicza. Potrzeba nowego przewodnika po zabytkach naszej katedry istniała od dawna. Od r. 1912 nie mieliśmy nowego opracowania tego tematu. Dawne przewodniki po Poznaniu powtarzały stereotypowe stare, błędne nieraz wiadomości.

Monografia dr. M. Paluszkiwicza udostępniła wiele bardzo ciekawych badań historyków sztuki. Nie ogranicza się ona do rejestrowania danych realnych i historycznych, jak zazwyczaj bywa w przewodnikach, ale stara się wnikać w wartości artystyczne zabytku, objaśnić, na czym polega jego piękno.

Plan katedry z rozmieszczeniem kaplic i zabytków ułatwi zwiedzającym orienta-

cję, a fotograficzne reprodukcje Ulatowskiego utrwala w pamięci obraz ciekawszych nagrobków. Tak więc turyści oraz miłośnicy przeszłości Poznania, otrzymali wartościowy podręcznik, który im ułatwi poznanie świątyni poznańskiej.

Staranne techniczne wyposażenie książeczki przynosi zaszczyt drukarni i wydawcy, którym jest znane Biuro Ogłoszeń „Par”

### ECHA GŁOSNIKA

#### „Obyczaj żniwny”

Stanisław Roy.

W ramach sobotniej audycji dla Polaków za granicą nadała poznańska rozgłośnia audycję słowno - muzyczną St. Roya p. t. „Obyczaj żniwny za zachodnim pograczem Polski”.

Autor dał tym razem szereg scen ludowych obrazujących oryginalne obyczaje żniwne, zdaje się, na Kujawach a nie znane w innych dzielnicach Polski, jak „Gonienie wilka” i „Strojenie przepiórki”. Wilkiem nazywają w tamtych stronach przodownika przy koście, który wyprzedzić się nie daje nikomu, mimo przeszkód stawianych mu przez konkurentów w postaci wrzucania do

zboża kamieni i tarminy; zaś „przepiórka” zwą ostatnią kępkę zboża, z której ustawia się piramidkę z plecionych warkoczy zboża i podstawią pod nią dary Boże.

Autor wprowadził do tych scen żniwnych cały szereg typowych postaci wiejskich, jak włodarza, gospodynię, dziewczęta i parobków i dał im okazję do wypowiedzenia się w charakterystycznych przemówieniach, alokucjach, obrzędach, modlitwach żniwnych, życzeniach, piosenkach i pieśniach — śpiewanych do wtóru muzyki wiejskiej.

Wykonanie audycji powierzono wytrawnym artystom Teatru Polskiego pp. Zbikowskiej, Porębekiej, Z. Noskowskiej i Pająkowi, a partie wokalne wkonał pp. Poczeka i Dolata. Kapela ludowa Waberskiego „grała od ucha”.

Ginące obrzędy żniwne (związane z większymi obszarami znikającymi przez parcelację) należy istotnie otoczyć opieką i uwiecznić „w pieśni”, jako wartościową część folkloru, jak tego dał przykład St. Roy w powyższej audycji. Zwłaszcza rodacy nasi, oderwani od środowiska rodzimego, przyjmują z wdzięcznym sercem takie głosy z ojczyzny.

## Z dnia

### Dwie metody

Powiedział kiedyś Antoni Słonimski, że ludzi można podzielić na 3 kategorie: takich co myślą, takich co czytają i takich — co piszą.

Pierwsza kategoria nie wielu liczy przedstawicieli. Druga — przynajmniej w Polsce — równie nie wielu. Trzecia — zdaje się szczególnie w Polsce — reprezentowana jest liczbą mnogą.

Pomijając nieszkodliwą dla otoczenia literaturę podlotków, które skrupulatnie spisują pamiętniki z doniosłych wydarzeń („wczoraj jeszcze mówił mi, że mnie kocha, a dziś widziałam go z jakąś lafiryndą. — Mężczyzna nigdy nie potrafi docenić charakteru kobiety. Sam się gubi, a potem idzie do piekła”) — pomijając te pamiętniki, ileż podejrzanych osobników płodzi wiersze, dramaty i powieści — których nikt nie czyta. (Taki pisarz często — żeby podwoić liczbę swoich czytelników — musi się ożenić).

Co najgorsze, każdy grafoman uważa się za geniusza, przez co staje się niebezpieczny dla otoczenia. Szczególnie zaś dla wydawców i redakcji; które nawiedza, nosząc z sobą walizkę rękopisów. — Grafomani tacy niejednokrotnie też napastują popularnych pisarzy z prawdziwego zdarzenia.

F. A. Ossendowski w felietonie „Mój dom — mój zamek” (Kurier Bałtycki nr. 136) wspomina m. in. o takiej „poeci”.

„Innym razem do „my home — my castle” w czasie posiłku i obcowania z rodziną wdrze się jakaś paniusia (piszę o tym typie plagi, bo my — pisarze jesteśmy często przez nią nawiedzani) i po cenie biadolić, że jej dwutomową powieść pod tytułem „Czy było to w nocy, czy o zmierzchu?” pies z kulawą nogą wydać nie chce, a tymczasem jest to arcydzieło, nowocześnieść do rdzenia, rewelacja, sensacja, akcja kipiąca”.

Gdy autor felietonu — jak pisze — stara się pozbyć grafomanki, tłumacząc, że jego dom jest jego zamkiem i spokoju nie mają mu prawa mieć nieproszeni goście...

— Takie słowa? Pan mi odpowie za nie, gdy przyjdę z mężem! — wykrzykuje pani historycznie i wypada jak bomba.

Tak. Grafomani bardzo są czuli. Jakieś nieopatrzne słówko pod adresem ich „twórczości” niesłychanie drażni ich ambicje.

Ludzie zachodu mało się jednak z tym urazem liczą.

„Do druku się nie nadaję” — „Nie zamieścimy”. — I ryczałtem zastrzeżone: „rękopisów redakcja nie zwraca”.

Zgola inaczej sprawy te załatwia się na Dalekim Wschodzie.

Wspaniali w swoim rodzaju tekst listu, w którym redakcja jednego z pism chińskich donosi młodemu pisarzowi o odrzuceniu jego pracy przytaczając w dosłownym tłumaczeniu „Nouvelles Littéraires”. Oto jak Chińczyk ujmuje nasze proste „nie skorzystamy”.

„Byliśmy zachwyceni po przeczytaniu utworu pana. Przystępujemy na prochy naszych przodków, że nigdy nie czytaliśmy nic równie wzniosłego. Perły literackie tego rodzaju znajdują się zaledwie raz na tysiąc lat. Gdybyśmy ogłosili ten tekst w naszym skromnym piśmie, nigdy nie odważylibyśmy się zamieścić jednocześnie innych utworów, gdyż byłoby to dla nich rzeczą niemożliwą wytrzymać porównanie z utworem tak wybitnym. Dlatego pozwalamy sobie zwrócić go panu”.

Tyle o kategoriach ludzi, którzy nie myślą, nie czytają, a piszą. Jerzy.

### Wypadki

— Nagły zgon inwalidy. Wczoraj w południe do gmachu Urzędu Wojewódzkiego przybył 52-letni inwalida wojenny Jan Orzechowski, celem stawienia się przed Inwalidzką Komisją Odwoławczą. Orzechowski zastał i zmarł przed przybyciem lekarza. Lekarz stwierdził zgon na uder serca.

### Komunikaty teatralne

— Teatr Polski. Dziś, w czwartek, póżogólny występ Jadwigi Zaklickiej. Odęgramy komedię Jerome K. Jerome „Miss Hobbs”. W sobotę premiera sztuki angielskiego pisarza K. Scheldona „Historia dwu serc”. W roli głównej kobiecej wystąpi po powrocie do zdrowia p. Łabuńska. Nowa wystawa Z. Szpingiera. Reżyseria Wł. Czen gery. W niedzielę „Historia dwu serc”. W poniedziałek i wtorek dwa gościnne występy trzech siostr Halama.

**Wyjazd p. wojewody**

Wojewoda poznański pułk. Artur Maruszewski wyjechał na kilkutygodniowy odpoczynek. Zastępuje go wicewojewoda Lepkowski.

**Czy Poznaniowi grozi strajk urzędników miejskich?**

Jedno z pism stołecznych donosi we wczorajszym wydaniu, jakoby Poznaniowi groził strajk urzędników miejskich. Powodem strajku ma być zwolnienie jednego z pracowników na skutek jego zatargu z b. naczelnikiem wydziału personalnego.

Jak się dowiadujemy, sprawa strajku nie jest w tej chwili aktualna, bowiem termin wypowiedzenia pracy owemu urzędnikowi mija dopiero we wrześniu. Poza tym związek zawodowy, do którego należy ów urzędnik, posiada wśród urzędników miejskich niezbyt znaczną liczbę członków.

**Niemiecki samolot wylądował pod Kaliszem**

Kalisz, 14. 7.

Na łące koło wsi Ołobok nad Prosną, niedaleko Kalisza, wylądowały przymusowo dwa samoloty niemieckie: awionetka i szybowiec.

Zatrzymani piloci Niemcy ubrani byli w mundury oficerskie. Tłumaczyli się oni, że lecąc z Berlina do Wrocławia zmylili kierunek z powodu mgły i zmuszeni byli lądować. Przekonani oni byli, że znajdują się na terenie Niemiec.

Na miejsce przymusowego lądowania przybyli przedstawiciele policji oraz starosta powiatowy z Ostrowa. Tłumaczenia lotników uznano za wy starczające i władze pozwoliły na odlot. Lotnicy wystartowali w kierunku Wrocławia.

Numer akt.: I Km. 607/38.

**OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI**

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu i rewiru Cibicki Jan, mający kancelarię w Poznaniu, ul. Berwińskiego nr. 1, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 lipca 1938 r. o godz. 10-tej w Poznaniu, ul. Wrocławska 39, odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, składających się z 1 gablotki oszklonej ze stołem składanym, 1 szafy dużej oszklonej, 1 biurka wysokiego, 1 kasy „National”, 1 kanapy krytej pluszem, 1 kasy dużej żelaznej i 1 tłoczni (prasa frykcyjna), oszacowanych na łączną sumę 3.870 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej wyznaczonym

Poznań, dnia 5 lipca 1938 r.

Cibicki Jan,  
komornik.

Km. Nr 1078/37

**OBWIESZCZENIE**

Na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza się, że w dniu 22 sierpnia 1938 r. od godz. 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Śremie Nr 4 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości mieszkalno-czynszowej, składającej się z domu mieszkalnego z przybudówką, i chlewu położonej w Śremie przy ul. Garbary nr. 3, obejmującej powierzchnię 0.07,10 ha, które stanowi własność nieznanych spadkobierców po zmarłej Stanisławie Miedziakowej w Śremie. Nieruchomość ta ma urzędową księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Śremie jako Śrem tom I karta 21.

Powyzsza nieruchomość została oszacowana na sumę zł 22.500.—. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania tj. od kwoty zł 16.875.—.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotówce w kwocie zł 2250.— albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności, na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ech tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Śrem, dnia 8 lipca 1938 r.

(—) GRZESIAK,

Komornik rewiru II.

**Grożba strajku w cegielniach wielkopolskich**

Pracownicy cegielni południowej Wielkopolski na odbywanych zgromadzeniach wszędzie odrzucili stawki płacy zaproponowane jednostronnie przez pracodawców do mającej się zawrzeć taryfy, gdyż stawki te są niewystarczające.

Tak, jak przewidywaliśmy, pracownicy nie poprzestali na protestacyjnych zebraniach, lecz lotne komisje pracownicze przygotowują generalny strajk pracowników wszystkich cegielni 63 Obwodu Inspekcji Pracy.

Pierwsi złożyli pracę proklamując strajk okupacyjny pracownicy cegielni Calkosińskiego w Albertowie pow. Kępnińskiego w liczbie 50.

Pracownicy ci kilkakrotnie zwracali się bezpośrednio do pracodawcy o zaprzestanie wyzysku i podwyżkę zarobku. Gdy to nie poskutkowa-

ło, zwrócili się nawet z zażaleniem do p. premiera, oraz organów Inspekcji Pracy z żądaniem ażeby wyzysk jaki stosuje się w tym oraz innych przedsiębiorstwach tuż na pograniczu został corychlej usunięty.

Wszelkie zabiegi spełzły na niczym i pracownicy zmuszeni koniecznością w dniu 11 lipca br. w godzinach rannych złożyli pracę okupując przedsiębiorstwo.

Strajk ten jest niejako wstępem do akcji we wszystkich cegielniach okolicznych oraz tartakach. Strajk cegielni i tartaków zwłaszcza w powiecie Kępnińskim wisi nieomal na włosku, i lada dzień spodziewać się należy jego wybuchu.

W związku z tym odbyć się ma specjalna konferencja właścicieli cegielni.

**TELEGRAMY****Rząd zapobiegnie zwyżce cen żyta**

Spodziewane kroki w związku z ogólnym planem gospodarczym

(tel. wł.) Warszawa, 14. 7.

(ss) Jak się dowiadujemy w rządzie zapadła decyzja o przedłużeniu nadzwyczajnej sesji parlamentu.

Przedłużenie sesji uznano za konieczne, ze względu na potrzebę załatwienia kilku pilnych przedłożeń rządowych o charakterze gospodarczym. W związku z tym wczoraj premier gen. Składkowski i wicepremier inż. Kwiatkowski, odbyli rozmowę z marszałkiem Sejmu Sławkiem i Senatu Prystorem.

Przedłożenia rządowe, które wniezione mają być na obecnej nadzwyczajnej sesji parlamentu, dotyczyć będą przede wszystkim spraw związanych z polityką cen zboża w okresie poźniowym.

Jak słycać rząd zdecydowany jest przeciwstawić się wszelkimi dostępnymi sobie środkami zwyżce cen żyta po żniwach. Jednym z dotychczas stosowanych środków utrzymania cen ziarna, byłby skup zboża i tworzenie rezerw zboża w ramach państwowego planu aprowizacji.

W związku z tym krąży uzasadnione pogłoski że rząd zwróci się w ciągu najbliższych dni do p. Prezydenta Rzeczypospolitej z wnioskiem o uzupełnienie programu obrad nadzwyczajnej sesji parlamentu.

**Z międzynarodowych zawodów morskich w Kiel**

Jedenaście nacji bierze udział w zawodach w zatoce kilońskiej. Na moście Vineña w Kilonii przekazane zostały uroczyste uczestnikom ich flagi państwowe. — Na zdjęciu naszym szef ekipy angielskiej przyjmuje flagę brytyjską.

**Daladier wyraża się z uznaniem o pokojowych intencjach Hitlera**

Paryż, 14. 7. (PAT)

Premier Daladier wygłosił na bankiecie Prowansalczyków, zamieszkałych w Paryżu przemówienie, w którym podkreślił zdecydowaną wolę rządu francuskiego podejmowania stanowczych decyzji w zagadnieniach międzynarodowych i dotrzymania wszystkich zobowiązań wypływających z umów, jakie Francja łączy z krajami Europy środkowej.

W dalszym ciągu uczynił premier gest pojednawczy pod adresem Rzeszy niemieckiej przez zadeklarowanie po raz pierwszy w imieniu Francji uznania dla pokojowych intencji kanclerza Hitlera, które na równi z pełnym zdecydowaniem

stanowiskiem Anglii i Francji przyczyniło się do utrzymania pokoju w dniu 21 maja.

W dziedzinie polityki wewnętrznej premier zapowiedział kategorycznie, że rząd zabezpieczył z całą stanowczością funkcjonowanie instytucji państwowych i publicznych.

Prasa paryska na naczelnych miejscach omawia z głębokim zadowoleniem i uznaniem przemówienie premiera Daladiera z wyjątkiem jednego tylko dnia nika komunistycznego „Humanite”, który określił przemówienie, jako skandaliczne, stwierdzając, iż było rzeczą zupełnie zbyteczną wystawianie przez pre-

miera francuskiego świadectwa Niemcom co do ich pokojowego stanowiska, oraz stawiając premierowi zarzut, że w swoim przemówieniu nie wspomniał ani słowa o Rosji sowieckiej, ani też o sprawach hiszpańskich. „Humanite” jest jednak całkowicie odosobniona, bo nawet socjalistyczny „Populaire” ustosunkował się przychylnie do przemówienia premiera.

**Rozwiązanie fideikomisu Pszczyzny**

(tel. wł.) Warszawa, 14. 7.

(ss) Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów rozpatrzona została m. inn. sprawa fideikomisu dóbr pszczyńskich. Z ksiąg gruntowych wykreślone zostaną wszystkie prawa własności. Zainteresowani członkowie rodzin będą mogli korzystać jedynie z takich świadczeń jak korzystanie z mieszkania, utrzymania, pobierania renty i t. d.

**Posiedzenie Senatu**

(tel. wł.) Warszawa, 14. 7.

(ss) Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu przystąpiono do rozpatrywania projektu ustawy o Akademii Wych. Fizycznego im. J. Piłsudskiego. Projekt ustawy referowała sen. Kudelska. Do projektu tego komisja wprowadziła szereg drobnych poprawek m. inn. w nazwie akademii, która brzmieć będzie: Wojskowa Akademia Wychowania Fizycznego im. J. Piłsudskiego.

Następnie sen. Radziwiłł referował projekt ustawy w sprawie dóbr pounickich. — Przeciwno tej ustawie w gwałtowny sposób wystąpił sen. Łucki (Ukrainiec). Dyskusja trwa.

**Ludność kuli ziemskiej**

Genewa, 14. 7. (PAT.)

Wydany świeżo rocznik statystyczny Ligi Narodów za r. 1937-38 oblicza, że ludność kuli ziemskiej w dn. 31. 12. 1936 r. wynosiła 2.115.800 tysięcy.

**Bombardowanie Kanton**

Kanton, 14. 7. (PAT.)

Eskaadra samolotów zrzuciła na miasto 30 bomb, które spadły w okolicy mostu przez rzekę Perłową. 150 osób zostało zabitych, około 500 odniosło rany. Liczba ofiar prawdopodobnie jeszcze się powiększy, gdyż ta część miasta nie była ewakuowana.

**Wstrząsy w Rumunii**

Bukareszt, 14. 7. (PAT.)

O godz. 22,15 odczuło w Bukareszcie silny wstrząs sejsmiczny, którego centrum znajdowało się w odległości 155 km na północny wschód, prawdopodobnie w górach Vrancea. Wstrząsy czwartego stopnia nie spowodowały w Bukareszcie żadnych szkód.

**Dalsze aresztowania w Tworzymirkach**

W dzisiejszym numerze na stronie 9 piszemy o tragedii w Tworzymirkach. Jak się obecnie dowiadujemy, w areszcie przebywa rządcą Tworzymirek Baranowski, który brał udział w pobiciu p. Zółtowskiego.

W dniu dzisiejszym pod tym samym zarzutem aresztowano Szczepana Walczaka, osadzając go w więzieniu przy ul. Myńskiej.

**Z ekranu**

ŁÓDŹ ŚMIERCI.

Grany w kinie „Świt” pod tym tytułem film oglądaliśmy w ub. roku na jednym z czołowych ekranów poznańskich. Film ten, produkcji niemieckiej, nagrany jest w Grecji. Przemęt broni, katastrofa okrętu i afera szpiegowska to czynniki, które składają się na ciekawy film i dają pełną satysfakcję widzowi. Wplątany w to romans nadał żywsze tempo i zaciękawia. Pierwszorzędnie zagrał rolę kapitana doskonały Hans Albers.

**Kronika policyjna**

— Nożowcy grasują. W dniu wczorajszym około godz. 19,30 na ul. Lechickiej Dzikowski Ignacy, robotnik (ul. Piątkowska 3) pokłut nożem Edwarda Krystkowiaka (ul. Jeżycka 32). Krystkowiak został przez pogot. rat. (66-66) odstawiony do szpitala miejskiego. Przyczyna pobicia dotychczas narazie nie ustalona.

— Wypadek motocyklisty. Dziś o godz. 3,20 24-letni Jan Kosik z Ostrowa, jadąc motocyklem, wywrócił się na drodze we wsi komorniki i doznał złamania nogi oraz ogólnych potłuczeń. Wezwane na miejsce wypadku pogot. rat. (66-66), po udzieleniu nieszczęśliwemu pierwszej pomocy, przewiozło go do szpitala miejskiego w Poznaniu.

## Zmiany wśród duchowieństwa diecezji włocławskiej

Odnaczeni: Ks. Wacław Wa-  
eck, prob. par. Aleksandrów  
Kuj., został odznaczony godnością  
kanonika honorowego Kolegiaty  
Kaliskiej; Ks. Szczepan Starkie-  
wicz, prob. par. Brzeźno, został  
odznaczony złotym krzyżem zas-  
ługi.

Mianowani: Administratorowie:  
Ks. Teofil Morawski, pref. w Cie-  
chocinku, administratorem par. w  
Boniewie, Ks. Czesław Kruszyń-  
ski, sek. i wiceprokurator Sem.  
Duch., administrat. par. Wąglczew.  
Inni: Ks. Wiktor Rysztygi, pref.  
w Kaliszu, prokuratorem Semina-  
rium Duchownego.

Przeniesieni: Proboszczowie: Ks.  
Walenty Zawisza z Cienina do  
Zadusznik. Ks. Stanisław Mich-  
niewski z Babiaka do Młodziejowa.  
Administratorowie: Ks. Wiktor  
Pietkiewicz z Wąglczewa do Ma-  
koszyna.

Wikariusze: Ks. Leon Adamski  
z par. św. Stanisława we Włoc-  
ławku do Uniejowa. Ks. Wła-  
dysław Sępka z Uniejowa do par.  
św. Stanisława we Włocławku.

Zwolnieni: Ks. kan. Edmund  
Jakubowiak na własną prośbę zo-  
stał zwolniony z obowiązków pre-  
kuratora Seminarium Duchownego.

Zmarli: S.p. Ks. Antoni Bog-  
dański, proboszcz w Skulski, zmarł  
dnia 13 czerwca 1938 r. w Skul-  
sku i tamże został pochowany.

### Przejrzyjcie dolarówki

Dotychczas nie podjęta została  
premja 40.000 dolarów (około  
212 tysięcy zł.) wylosowana 2 paź-  
dziernika 1935 r.

Premia ta padła na obligację  
nr. 1.101.217. Poza tym wyloso-  
wano i nie podjęto 300 premii.

Nie odebrane kwoty w terminie  
ulegają przedawnieniu i przechodzą  
na własność Skarbu Państwa.

We własnym więc interesie po-  
siadacze 4 proc. premii pożyczki  
dolarowej winni sprawdzić, czy  
w liczbie wygranych nie znajduje  
się dla nich szczęśliwa wygrana.

Numery wylosowanych a nie-  
odebranych premii przejrzeć można  
w Urzędzie Długów Państwa w  
Ministerstwie Skarbu, Warszawa,  
ul. Rymarska.

## Z Brześcia Kujawskiego

### Elektryfikacja miasta

W bieżącym roku miasto likwi-  
duje własną elektrownię i prze-  
chodzi na prąd zmienny z O.E.K.  
Wkrótce będzie ukończona linia  
wysokiego napięcia łącząca Józefo-  
wice z Brześciem Kujawskim. Na  
posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu  
6 b. m. został powołany do życia  
Komitet Przeelektryfikowania Mias-  
ta złożony z 5 członków Zarządu  
i 2 radnych. Zakupiono już 220  
słupów drewnianych, a w najbliż-

szych dniach odbędzie się przetarg  
na budowę linii niskiego napięcia,  
której ogólny koszt wyniesie około  
33 tys. złotych. Na ten cel miasto  
otrzyma bezprocentową pożyczkę  
w kwocie 30000 zł. Ewentualna  
różnica będzie pokryta z wpły-  
wów, jakie Komitet uzyska sprze-  
dawszy urządzenia starej elektrow-  
ni, 50-konny motor spalinowy  
i prądnicę.

### Najbliższy występ Teatru Ziemi Pomorskiej we Włocławku

#### „JAN“ Władysława Bus-Feteke'go

W poniedziałek, dnia 18 b. m.  
przyjeżdża do naszego miasta zes-  
pół Teatru Ziemi Pomorskiej  
i wystawia wartościową, interesu-

jącą komedię Bus-Feteke'go p. t.  
„JAN“. Komedia ta jest no-  
wością na scenie polskiej i dopie-  
ro teraz wystawiać ją mają naj-  
większe sceny, jak n.p. Teatr Na-  
rodowy w Warszawie, w którym  
przystąpiono do prób z „Jana“.  
O wartości fabuły i aktualności  
świadczy fakt, iż jedna z wielkich  
amerykańskich filmowych wytwór-  
ni przystąpiła do robienia filmu  
i zdiecia ze sztuki „Jan“ są na ukoń-  
czeniu.

Przedstawienie odbędzie się w po-  
niedziałek sali kino-teatru „Słońce“,  
o godz. 20 min. 45.

Dla zorientowania P.T. Publicz-  
ności informujemy, iż komedia  
„Jan“ nie ma nic wspólnego z ko-  
medią muzyczną „Pst... Janie“,  
graną ostatnio przez zespół byd-  
goski.

Bilety wcześniej nabywać prosimy  
w „Orbisie“.

### Orkiestra Marynarki gra

W programie wszystkich naszych  
Rozgłoseń usłyszymy koncert Mary-  
narki Wojennej z Gdyni. Zespół  
wykona pod batutą A. Olszew-  
skiego szereg melodyjnych utwo-  
rów w szerokiej skali od senty-  
mentalnego walczyka „Noc księży-  
cowa“ poprzez „Graj cyganie“,  
Kalmana do porwistych oberków.  
Ulubieńcy radiosłuchaczy, orkiestra  
Marynarki popisywać się będzie  
przed mikrofonem na Oksywiu 18  
b.m. o godz. 16.00.

### Z Wisły

Stan wody na Wiśle pod Włoc-  
ławkiem na skutek ostatnich desz-  
czów oraz znacznego przyboru w  
górnym biegu znacznie będzie  
wzrastał.

Ostatnio zanotowano pod Włoc-  
ławkiem + 101 cm.



## WEZWANIE

do składania ofert pisemnych  
na przetarg nieograniczony.

Zarząd Miejski we Włocławku wzywa do składania ofert na dostawę około  
4800 korcy węgla i 1100 korcy koku z podaniem ceny za 1 korzec (100 kg.)  
loco piwnica.

Przetarg obejmuje dostawę węgla i koku, która musi być wykonana zgodnie  
z ogólnymi warunkami, i którą łącznie z blankietami ślepych kosztorysów można  
otrzymać począwszy od dnia 15 lipca 1938 r. w Oddziale Gospodarczym (pokój  
Nr. 5) w godz. od 10-ej do 12-ej.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo możliwości zmniejszenia lub zwiększenia  
dostawy objętej kosztorysem w granicach do 25%.

Oferty mogą być składane na całość dostawy. Oferty winny odpowiadać  
ogólnym warunkom przetargowym i mogą być składane tylko na blankietach otrzy-  
manych w Zarządzie Miejskim.

W szczególności w ofercie należy podać sposób i wysokość zafiarowanego  
zabezpieczenia, zapewniającego należyte wykonanie warunków zawieranej umowy (ka-  
ucja) na dostawę, które to zabezpieczenie nie może być niższe od 5% sumy umownej.

Oferty należy składać w Zarządzie Miejskim w Kancelarii Ogólnej (pokój  
Nr. 10) w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na do-  
stawę węgla i koku“.

Termin składania ofert do dnia 25 lipca 1938 r. do godz. 12-ej w południe.  
Wadium przetargowe w wysokości 3% sumy oferowanej należy złożyć w gotów-  
ce lub w państwowych papierach wartościowych do depozytu w kasie Zarządu Miejskiego.

Do oferty powinien być dołączony kwit kasy miejskiej na złożone wadium.  
Zaznacza się, że wadium przetargowe w razie odrzucenia oferty podlega zwrotowi po  
ukończeniu przetargu, a w razie utrzymania się oferenta przy przetargu — po pod-  
pisaniu umowy i po złożeniu przewidzianego w umowie zabezpieczenia należytego  
jej wykonania (kaucji).

Złożona oferta obowiązuje pod rygorem utraty wadium w ciągu dni 14-tu od  
dnia przetargu. Uchylenie się oferenta, który otrzymał się przy przetargu, od pod-  
pisania umowy, albo od złożenia zabezpieczenia należytego wykonania roboty, (ka-  
ucji), spowoduje utratę prawa do zwrotu wadium przetargowego.

Otwarcie komisyjne złożonych ofert nastąpi w Zarządzie Miejskim (pokój Nr. 6)  
w dniu 26 b. m. o godz. 13-ej.

Ogólne warunki przetargu i ślepe kosztorysy otrzymać można w Zarządzie  
Miejskim (pokój Nr. 5) za okazaniem kwitu kasy miejskiej za wpłaconą kwotę zł. 1,  
tyt. zwrotu kosztów kosztorysu.

Zarządowi Miejskiemu służy prawo wyboru przedsiębiorcy bez względu na  
cenę oraz prawo oddania robót w całości lub w części, a także prawo uznania, że  
przetarg nie dał wyniku.

Wpłata należności za dostawę węgla i koku z niniejszego przetargu będzie usku-  
teczniona po całkowitym uskutecznieniu dostawy, na podstawie sprawdzonych i przy-  
jętych rachunków najpóźniej w ciągu 21 dni, licząc od dnia złożenia rachunku, po  
uprzednim dokonaniu odbioru dostarczonego węgla i koku.

PREZYDENT MIASTA:  
w. z. WICEPREZYDENT  
(-) Teofil Hajdo



Film w którym zamknęły się wszystkie możliwości kina

„ROMANS SZULERA“ Sascha Guitry

„Zemsta Johna Ellmana“ Borys Karloff

DZIŚ W „SŁOŃCU“

Sascha Guitry, wielki dramaturg  
i reżyser teatralny w jednej osobie  
okazał się geniuszem reżyserskim,  
największym na przestrzeni dziejów  
filmu. Stworzył nową formę reali-  
zatorską, która ożywiła ekran. Po-  
czawszy od „Romansu szulera“  
ekran tętni życiem, wszystko stało  
się możliwe do pokazania w filmie.  
Nawet to, o czym nigdy dotych-  
czas marzyć nie było można. Wy-  
starczył ten jeden film, aby wszyst-  
ko co było dotychczas, przesta-  
rzało się nagle.

Elektryzującym filmem jest „Zem-  
sta Johna Ellmana“. W filmie tym  
stwarza niezapomnianą kreację Bo-  
rys Karloff, mistrz maski, nieza-  
pomniany jako Frankenstein.

Jednym słowem program dzie-  
niejszy w „Słońcu“, który jeszcze  
dopełnia tygodnik aktualności przed-  
stawia się wręcz rewelacyjnie.

W niedzielę o 12.30 poranek  
ulgowy w „Słońcu“ po 25 i 50 gr.  
wyświetlany będzie polski film  
„Jadzia“ ze Smosarską, Cwiklińską,  
Sielańskim, Zniczem, Orwidem i  
Zabczyńskim.

### Czy mężczyźni zmieniają obecne stroje?

De władz admin. wpłynęło po-  
danie w sprawie zalegalizowania  
statutu „Towarzystwa reformy stro-  
ju męskiego“.

Statut podpisały popularne w  
Warszawie osoby, m. in. artysta  
malarz, muzyk, jeden polityk, kra-  
wiec oraz wielu innych.

Towarzystwo ma na celu wpro-  
wadzenie zmiany stroju męskiego  
w kierunku jego udogodnienia i do-  
stosowania do wymagań higieny.

